ROK XXV. PAŹDZIERNIK 1936 ZESZYT VIII.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonja 18 m. 3, Telefon 502-66.

Prenumerata wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologji 8 zł., zagranicą 17 zł.
Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki, Warszawa, Solec 36
W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji
Warszawa, ul. Freta 10 m. 5. Ks. Bronisław Pągowski — tel. 11-66-82.

PEDAGOGIKA KATOLICKA

Ks. Dr. WINCENTY GRANAT (Sandomierz).

KATOLICKI IDEAŁ WYCHOWAWCZY

„Panie, do kogóż pójdziemy? słowa żywota wiecznego masz". *(Jan, VI, 69)*

Walka o duszę młodzieży z dniem każdym przybiera na sile, a ostrość i metody walki zależą od splotu różnych okoliczności, wychowawcy więc katolickiej młodzieży, chcąc zaszczepić w duszach światopogląd katolicki tak, aby się stał jakby drugą naturą i wrósł mocno ze wszystkiemi przejawami życia, muszą najprzód sami przemyśleć do głębi katolicyzm i nim żyć. Jasne sformułowanie katol. ideału wychowawczego, tłumaczenie w jego świetle zjawisk życia indywidualnego i społecznego, pobudzenie sił emocjonalnych w człowieku i skierowanie ich do Chrystusa żyjącego w Kościele byłyby to najogólniej ujęte obowiązki każdego katolickiego wychowawcy.

Artykuł niniejszy ma za cel opisać najważniejsze przymioty katolickiego światopoglądu i wskazać, co jest najgłębszą treścią katolickiego życia.

CZĘŚĆ I.

Do głównych cech światopoglądu katolickiego zaliczamy: humanitaryzm, nadprzyrodzoność (wiara i łaska), uniwersalizm, charakter pozytywny i Chrystocentryzm.

Humanitaryzm. Treścią idei humanitaryzmu jest poszanowanie godności ludzkiej w każdym człowieku, zachowanie i nienaruszalność celów indywidualnych i możność rozwoju. Właściwie o idei humanitaryzmu można mówić dopiero po Chrystusie Panu.

Nakazy miłości bliźniego zawarte w konfucjaniźmie lub buddyźmie nie mają mocy przekonywującej, ponieważ są zbyt ogólnikowe. Konfuncjanizm z braku podstaw dogmatycznych nie może wywierać wpływu na życie i staje się mądrością książkową, buddyzm zaś przez swoją naukę o wyniszczeniu pragnień odbiera etyce zapał do czynów miłości bliźniego. Chrześcijaństwo, które w swej najpiękniejszej modlitwie zwraca się do Boga jako Ojca wszystkich ludzi, musi wysunąć z tego aktu obowiązek miłości bliźniego, a bliźnim jest człowiek. Chrześcijanin wierzy, że sama Moc Najwyższa i Miłość Najdoskonalsza w osobie Syna Bożego połączyły się z ludzką naturą. Jakiej przeogromnej wartości nabiera wszystko, co ludzkie, jeśli natura ludzka staje się przybraną naturą ludzką Syna Bożego. Godność człowieka i cena człowieka wzrasta w świetle dogmatu odkupienia. Syn Boży nie srebro i złoto, lecz życie swoje oddaje za przyjacioły swoje, abyśmy życie mieli i obficiej mieli. Pisarze pierwszych wieków chrześcijaństwa, a za nimi cała teologja katolicka powtarza, że Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy my bogami się stali; natura ludzka zostaje naturą ubóstwioną, zachowując swoją indywidualność. Człowiek przez Syna Bożego i przez swoją współpracę z łaską Bożą jest tak wielki, że dobra całego świata nie mogą służyć jako zapłata za utracone szczęście indywidualne. („A chociażbybyście cały świat zyskali, a na duszy swej szkodę poniesiecie, nic wam z tego wszystkiego nie przyjdzie").

Osobowość ludzka i jej cele są tak bezcennem dobrem, iż ktoby zgorszył jedno z tych maluczkich, którzy we mnie wierzą, mówi Chrystus, lepiejby mu było, aby mu kamień młyński uwiązać do szyi i zatopić w głębokościach mor-

skich — znaczy to, że niema prawie kary na ludzi, którzy niszczą godność i osobowość swych bliźnich. Wiara w powszechne Ojcowstwo Boże, w dogmat Wcielenia i Odkupienia, w istnienie Kościoła jako instytucji prowadzącej do zbawienia jest równocześnie wiarą w godność ludzką, wielkość celów człowieka i w bezwzględną wartość osobowości ludzkiej.

Liberalizm nie-chrześcijański pojął wartość osobowości w oderwaniu od dogmatu, a deklaracja praw człowieka i obywatela usankcjonowała ten świecki humanitaryzm. Hasła wolności, równości, braterstwa, pozbawione religijnego podłoża łatwo przekształciły się w pustą i fałszywą frazeologję. Bertrand Russell klasyczny ideolog świeckiego liberalizmu w pedagogice tak np. mówi o przyszłych pokoleniach młodzieży wykarmionych pokarmem skrajnej wolności: „Gdy wychowamy młodzież wolną od strachu, zakazów, zahamowanych i buntujących się instynktów—będziemy mogli otworzyć świat wiedzy naroścież bez żadnych skrytek trzymanych w ciemnościach; a jeśli nauczać będziemy rozumnie — zdobywanie wiedzy stanie się raczej radością, niż trudnem zadaniem".[1]) „W ciągu jednego pokolenia gdybyśmy chcieli, moglibyśmy zbudować raj na ziemi".[2]) Ostatnie tylko z powyższych zdań jest prawdziwe: trzeba chcieć! co jednak pokieruje i zharmonizuje instynkty, aby chciały? kto uzgodni wolność jednostki z wolnością społeczną? na te pytania liberalny humanitaryzm nie da i nie chce dać odpowiedzi, ponieważ uważa, że ludzka natura znajdzie sama drogę. Ludzkość musi płacić olbrzymi haracz gospodarczy i polityczny za kierowanie się zasadą: laiser faire, laisser passer, lecz większe stokroć nieszczęście przyniosłoby wprowadzenie do życia szkolnego tej zgubnej zasady, a jednak u wielu przedstawicieli, (np. Decroby, Devey, Gaudig). Szkoły zw. twórczemi (szkoła życia szkoła pracy) idee klasycznego liberalizmu połączone z wiarą w powszechne i stałe doskonalenie się człowieka, a wykluczające często religję jako czynnik wychowawczy, są uważane za trzon wychowania szkolnego. Jaka będzie treść i cele szkoły

---

[1]) Bertrand Russell: O wychowaniu, str. 255. (w tłum. Hosiasonówny) Warszawa. 1932.

[2]) Idee areligijnego, a nawet antyreligijnego liberalizmu szerzy: Międzynarodowa Liga Nowego Wychowania, utworzona w r. 1921.

twórczej? „Zasada działania w nauczaniu w związku z ideą kooperacji, solidarności i samorządu stanowi główną treść szkoły nowoczesnej i jej ducha, odpowiadającego duchowi rodzącej się nowej ery ludzkości“.[3]) Bardzo to piękne idee: kooperacja, solidarność, samorząd, lecz nie mogą być uważane za treść nowej szkoły, ponieważ zostaje nierozstrzygnięty problem celu nowej szkoły mogący jedynie wypełnić żywą treścią ustrój samorządowy, solidarność, kooperacje i t. p. — Problem wychowania człowieka to nietylko czysto ludzkie zadanie do wykonania, nietylko zorganizowanie pracy nauczyciela i ucznia w celu rozwijania człowieczeństwa, lecz przedewszystkiem problem religijny; nie zwracanie uwagi na najgłębsze przejawy życia ludzkiego przyniesie zamiast siły niemoc, zamiast skoordynowania rozstrój. — Spójność duchowa, scalenie ludzkiej natury przyjść może z ideałów religijnych. „Co to jest człowiek? Jest dziecie Boże, stworzone na obraz i podobieństwo Ojca, którego powinien naśladować. Gdy go naśladuje, wówczas pracuje nad urzeczywistnieniem Królestwa Bożego na ziemi. I tyle. W kilku wierszach streszcza się cała historja cywilizacji, najszlachetniejsze, najwznioślejsze dążenia ludzkie“.[4]) Liberalny humanitaryzm, oderwawszy się od chrześcijańskiego podglebia, bankrutuje i odnosi wrażenie, że pociąga za sobą te prawdy, które stanowią rdzeń kultury europejskiej: szacunek dla człowieka i ochrona jego indywidualnych, nienaruszalnych praw. Kościół katolicki, potępiający fałszywy humanitaryzm, rozrośnięty aż do kultu instynktów, do kultu nieskrępowanej wolności i niezależności od praw wyższego rzędu, broni i musi bronić godności i indywidualności ludzkej i ma obowiązek wystąpić przeciwko systemom, które sprowadzają człowieka do jednego z kółeczek w olbrzymiej machinie państwowej, albo za najwyższą wartość uważają biologiczną tężyznę. Z całą więc słusznością musimy twierdzić, że Kościół wychowuje w pełni człowieka, że wszystko co ludzkie nie jest obce nauce katolickiej, że Kościół zachowuje i broni prawdziwych ideałów humanitaryzmu i to czyni nie z chęci dogodzenia jednemu lub drugiemu kierunkowi filozoficznemu, nie z ducha

---

[3]) Rowid — Szkoła twórcza (Kraków, 1931), str. 87.

[4]) Bolesław Prus — Od upadku do odrodzenia — cytow. z „Kultury i Osobowość", Bohdan Suchodolski—Warszawa—1935, str. 181.

przekory wobec kolektywnego ducha czasu, lecz w myśl swoich podstawowych wiehrzeń.

„Humanum“ dla Kościoła jest wielkie i święte o ile połączy się z divinum. Dlatego Kościół potępi kierunki usuwające pierwiastek boski z wychowania i zwróci uwagę na konsekwencje wychowania niereligijnego: „W naszych czasach jesteśmy świadkami dość dziwnego zjawiska, że wychowawcy i filozofowie trudzą się w wyszukiwaniu jakiegoś powszechnego kodeksu moralnego wychowania, jak gdyby nie istniał ani dekalog, ani prawo ewangeliczne, ani nawet prawo natury, wyryte przez Boga w sercu człowieka, głoszone przez zdrowy rozum, ujęte za pomocą pozytywnego objawiania przez samego Boga w dziesięć przykazań“... sromotnie się łudzą, sądząc, że wyzwalają, jak mówią, dziecko. Przeciwnie, czynią je raczej niewolniekiem swojej ślepej pychy i swoich nieuporządkowanych namiętności“[5])

Wychowanie katolickie wcale nie zmierza do tego, aby kształcić fanatyków, którzy poza kręgiem swego wyznania nie zobaczą nic szlachetnego, którzy miłość bliźniego będą praktykować jedynie w stosunku do współwyznawców, a z pogardą będą patrzeć na inne wyznania ,nie mając zrozumienia dla ideałów powszechnego braterstwa. Kościół jest przekonany, że prawdę Bożą posiada, że jest instytucją przez Boga założoną, lecz nie chce siłą nawracać, i jeśli pod tym względem były nadużycia, Kościół ich nie uznawał za normę postępowania.

B) *Nadprzyrodzoność katolickiego ideału.*

Głęboka szczerość, rozdzierające wołanie ducha ludzkiego i jakiś niezmierny tragizm przemawia do nas z niektórych ustępów listu do Rzymu, napisanego przez Szawła z Tarsu nawróconego mocą Bożą. „Albowiem, co czynię, nie rozumiem, bo nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, którego nienawidzę, ono czynię“[6]) „Lecz widzę inny zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolę w zakonie grzechu, który jest w członkach moich. Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej

---

[5]) Encyklika o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży—wyd. K.A.P str. 29.

[6]) Rzym. VIII. 15.

smierci?"[7]) I każdemu z ludzi jest bliskie powyższe wyznanie i każdy z ludzi przechodzi w sobie walkę między złem, a dobrem, między światłem i ciemnością i mimo upadków i załamań odczuwa w sobie pragnienia życia lepszego i wyzwolenia ze stanu grzechu. Fakt rozdarcia wewnętrznego, spowodowanego wielością sił, jakie pchają człowieka w kierunkach biegunowo przeciwnych, jest niezaprzeczalny i dlatego musi stanowić psychologiczny punkt wyjścia przy jakichkolwiek poczynaniach wychowawczych.

Lecz w piersi mojej dwie mieszkają dusze,
Niepogodzone, sprzeczne z sobą obie,
Gdy jedna w grubych zmysłów zawierusze
Jak kleszczami chwyta się rozkoszy ziemi,
Wnet druga wbija się w etery,
Do wielkich przodków niedościgłej sfery.[8])

Kościół katolicki wierzy, że rozdarcie wewnętrzne w ludzkiej naturze zostało spowodowane grzechem pierworodnym, przez który człowiek utracił dobra nadprzyrodzone (nadprzyrodzona miłość przyjaźni z Bogiem) i pierwotną harmonję władz. Wiara w istnienie grzechu pierworodnego łączy się w życiu Kościoła z głębokiem przekonaniem o zbawczej sile łaski, płynącej z odkupienia Chrystusa Pana. „Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej śmierci? Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa"[9])

Ideały czysto humanitarne, pojęte jako kres i cel ostateczny wszystkich poczynań, nie mogą rozwiązać tajemnicy grzechu i odkupienia. Bóstwo—ziemia, bóstwo—człowiek i jakaś mętna naturalistyczna religijność nie zaspokoją głodu ludzkiej duszy, nie pociągną do siebie i nie wywrą zbawczej siły na rozbieżne pragnienia ducha ludzkiego. „Dogmat grzechu, tłumaczący słabość człowieka i dogmat łaski były przez wieki podstawą moralnego życia ludzkości. Gdy zaś pod wpływem zwycięskiego naturalizmu, sformułowania religijne przestały ludziom wystarczać, wówczas wyrzeczono się

---

[7]) Rzym. VIII. 23—4.
[8]) Faust—przeł. Ludwik Jenike—str. 47.
[9]) Rzym. VIII. 25.

również i tych prawd, które jawiły się w formie dogmatów. Humanizm jest próbą ujęcia ich w duchu świeckim, ale jeśli nie uda mu się zawładnąć ludźmi, będzie to tragicznem świadectwem, iż Europa nie potrafi przetrzymać załamania się religijnej teorji łaski".[10])

a) *Nadprzyrodzoność katolickiego ideału* wypływa przedewszystkiem z istnienia celu nadprzyrodzonego dla wszystkich ludzi. Najwyższe i Nieskończone Dobro istniejące w trzech osobach Bożych, pragnie połączyć się z naturą ludzką nietylko w sposób jej należny, lecz także w sposób nieskończenie przewyższający wymogi i pragnienia człowieka z zachowaniem indywidualności ludzkiej i ze zwiększeniem sił osobniczych. Nieskończoność życia łączy się ze skończonem i ograniczonem. Miłość Najwyższa stwarza miłość w ludzkich duszach nie niszcząc, lecz przetwarzając i udoskonalając, abyśmy mieli siłę do korzystania z pełni życia. Życie nadprzyrodzone otrzymujemy przez Chrystusa, w którym cała pełnia Bóstwa mieszka cieleśnie i z którego pełności wszyscyśmy wzięli i to łaskę po łasce.

Przez łaskę uświęcającą powstaje w naszej duszy życie nadprzyrodzone, życie miłości Boga i bliźniego, życie dzieci Bożych, życie uczestnictwa w Bożej naturze. Życie naturalne pod zbawczym wpływem nadprzyrodzoności staje się pełniejsze, intensywniejsze, zharmonizowane, uszlachetnione i dzięki łasce Bożej ma już wartość nietylko naturalną, lecz i ponad-naturalną. Życie nadprzyrodzone nie przychodzi jako coś obce dla człowieka i sprzeczne ze szlachetnemi instyktami natury, lecz jako bliskie i twórcze, dobrowolne a zarazem pociągające; łaska daje słabemu człowiekowi moc Bożą, pobudza do czynnego życia w służbie wielkich ideji (i życie kontemplacyjne nie jest biernością, lecz przejawia się w nadprzyrodzonych czynach). Nadprzyrodzoność daje lepsze zrozumienie natury i konfliktów, które często układają się tragicznie w ludzkiej duszy i stają się źródłem pesymizmu, o ile nie będą rozpatrywane w duchu życia wyższego i pełniejszego. Wyrażenia: „łaska", „z łaski", „niech cię Bóg opatrzy".

---

[10]) Bogdan Suchodolski — Irving Babbit w kwart. Marchołt r. 1936 styczeń. (artykuł zawiera streszczenie poglądów angielskiego myśliciela Irvinga Babbitta).

„pozostawiony na łasce Bożej" w pojmowaniu wielu współczesnych kojarzą się z niedolą, poniżeniem, żebraniną, z nędzą i czasem z pogardą dla tego, komu się łaskę wyświadcza: z niejakim podziwem odnosimy się do ludzi, co nie pragną od nikogo łaski, a liczą jedynie na siebie i swoje siły i gotowi są umrzeć z godnością, a nie dziadować: z dużą dozą ironji mówi i pisze się o pomazańcach Bożych, o królach z Bożej łaski. Jeżeli teraz przeniesiemy sens słów: „łaska", „z łaski" na życie nadprzyrodzone, jakże ubogiem, niepożądanem i poniżającem będzie to życie nadprzyrodzone, życie łaski, o którem Kościół naucza, że jest koniecznem do zbawienia. Niedawno w Polsce toczyła się dość ostra polemika na temat wartości wychowawczych Pana Tadeusza; zwolennicy odbronzowania arcydzieła mickiewiczowskiego kpili z młodego Tadeusza, zarzucali utworowi brak poważniejszej problematyki, a zajmowanie się jedynie życiem sielskiem, polegającem na jedzeniu, piciu, zajazdach i domowych kłopotach. Z najwyższych kół naukowych, z katedr profesorskich odezwał się głos protestu, właśnie podnoszący wysokie wartości moralno-ideowe, mające, być pokarmem dla całego narodu; siła wychowawcza Pana Tadeusza miałaby polegać na oderwaniu się od nadprzyrodzoności i od ciągłego uciekania się do pomocy Bożej (przeciwieństwo do Dziadów w trzeciej części i Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego) i na oparciu się na wierze we własne siły. Nisko, bardzo nisko oceniono w danym wypadku wartość pomocy Bożej, — uważano ją prawie za niegodną człowieka. Wszyscy pamiętamy, jak pewne koła starały się, aby zwycięstwo pod Warszawą nad bolszewikami nie przeszło do historji pod nazwą Cudu nad Wisłą. Nikt z katolików nie upierał się i nie udowadniał, że Cud nad Wisłą ma wszystkie właściwości zdarzeń nadprzyrodzonych t. zn., że jest wyjątkiem z ogólnych praw i mówi o bezpośredniej ingerencji Bożej. Chrześcijanin wierzy, że Opatrzność Boża wszystkiem kieruje za pomocą praw fizycznych i sił moralnych udzielonych człowiekowi, a więc triumf dobra nad złem jest dziełem Boga, od którego człowiek zależy, i dziełem człowieka. Nazwa „Cud nad Wisłą" mówi o wierze w Opatrzność, a ta wiara jest elementem istotnym chrześcijaństwa i nie przynosi ujmy człowiekowi, tak jak nie przynosi ujmy zależność

człowieka od własnych rodziców i od tak wielu praw fizycznych. Gdyby Cud nad Wisłą był nawet cudem w ścisłem znaczeniu — mógłby przynosić chlubę tym, którym Bóg pomaga. — Tylko całkowite niezrozumienie chrześcijaństwa jest przyczyną poglądu, że nazwa Cud umniejsza w czemkolwiek męstwo wodza i męstwo żołnierza.—

Niezrozumienie istoty życia nadprzyrodzonego odbija się z konieczności i na poglądach o modlitwie, uważanej niekiedy za przejaw słabości ducha, niezaradności i nieznajomości praw przyrody; patrzy się niekiedy na modlitwę jako nieróbstwo i marnowanie czasu, który mógłby zostać użyty na rzeczy pożyteczniejsze dla dobra społecznego. Inni mówią o potrzebie moditwy, lecz jedynie dla dusz słabych — człowiek mocny obchodzi się bez modlitwy. Molitwa dalej ma być kultem przeciętności, a nie kultem wielkości i bohaterstwa.

Nie jest rzeczą zbyt trudną wyjaśnić człowiekowi nieuprzedzonemu prawdziwe znaczenie modlitwy i wykazać siłę płynącą z życia nadprzyrodzonego. Nikt nie postawi Chrystusowi Panu zarzutu nieaktywności, bo Chrystus jest charakterem nawskroś czynnym, o takiej dynamice życia moralnego, o takiej ofiarnej i głębokiej miłości bliźniego, że nawet jego wrogowie schylą czoło przed nim i zastanawiać się będą: Kim On jest? A jednak Chrystus mówi o ścisłej zależności od Boga, o tem, że zawsze modlić się trzeba, a nigdy nie ustawać, o tem, że sługami nieużytecznymi jesteśmy i pragnie, abyśmy byli cisi i pokornego serca. I wszyscy prawdziwi naśladowcy Chrystusa będą ludźmi pokory, a jednocześnie ludźmi czynu, misjonarzami Królestwa Bożego, a Bogiem zbrojni i mocą Bożą zasilani, stęsknionej ludzkości nowe kierunki wskażą i na sprawy ziemi inaczej patrzeć nauczą. Wielki apostoł i gorliwy naśladowca Chrystusa św. Paweł jest tytanem czynu chrześcijańskiego, a jednak świadczy, że z łaski Bożej jest tem, czem jest; łaska nie wpływa u św. Pawła na osłabienie mocy wewnętrznej, nie powoduje ospałości duchowej, lecz pobudza do ustawicznej pracy w celu zorganizowania pierwszych gmin chrześcijańskich i ochronienia czystego ideału Chrystusowego od trujących naleciałości ze zwyczajów żydowskich lub życia pogańskiego. „Stałem się mdłym mdły, abym mdłych pozyskał. Wszyst-

kim stałem się wszystkiem, abym wszystkich zbawił".[11]) „W pracy i kłopotach, w niespaniu częstem, w głodzie i pragnieniu, w postach częstych, w zimnie i nagości. Oprócz tych rzeczy, które zewnątrz są, naleganie na mnie codzień, staranie o wszystkie kościoły".[12] Źródłem tej wielkiej aktywności apostoła jest łaska Chrystusowa: „Ja nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat ukrzyżowany, a ja światu."[13]) „A z łaski Bożej jestem to, com jest, a łaska jego we mnie próżną nie była, alem więcej pracował, niż oni wszyscy, a nie ja, ale łaska Boża ze mną."[14]) Filozofja współczesna nieraz obca duchowi chrześcijańskiemu uznaje przez usta tak popularnego filozofa jak Bergson, że życie religijne w swych najwyższych przejawach na ziemi, mianowicie w przeżyciach wielkich mistrzów, wpływa znacznie na wzrost aktywności: „Mistycy, skupiając się w sobie, aby nabrać sił do nowego dzieła, przerwali tamę; opanował ich olbrzymi, życiowy prąd, z którego powstała energja, zuchwałość i moc do tworzenia niezwykłych ideji i czynów. Pomyślmy o tem, czego dokonali w dziedzinie czynu: św. Paweł, św. Teresa, św. Katarzyna ze Sienny, św. Franciszek, św. Joanna d-Arc i tylu innych."[15]) Bergson uznaje coś więcej, twierdzi on, że autentyczny i pełny mistycyzm można znaleść jedynie u mistrzów chrześcijańskich, a więc chrześcijaństwo, które jest religją nadprzyrodzoną nie nasuwa nam myśli o bierności, lecz o czynie, bo ludźmi czynu byli mistycy chrześcijańscy.

b) *Jaki jest stosunek łaski Bożej do ludzkiej duszy?*

Poucza nas o tem przykład Chrystusa; Zbawiciel odnosi się do wszystkich ludzi z wielką miłością: potrafi rozbudzić w duszy szlachetniejsze siły i skierować je bez przymusu ku wyższym celom. Umie Chrystus gromić, umie i przebaczać najcięższe zbrodnie i grzechy. „Idź, w pokoju,

---

[11]) I Kor. IX. 22.

[12]) II Kor. XI. 27—8.

[13]) Gal. VI. 14.

[14]) I Kor. XV. 10.

[15]) Les deux sources de la morale et de la religion (Paris. 1934. str. 243.

[16]) Le mysticisme complet est en effet celui des grands mystiques chretiens—Bergson o. c. str. 243.

odpuszczają ci się grzechy twoje". Pomoc, jaką Chrystus daje nie poniża godności ludzkiej, bo jakże pięknie broni Jezus godności grzesznicy przed ludzką obłudą i zbyt pochopnem rzucaniem kamieniami, jak umie Jezus dojrzeć i rozbudzić w ludziach otoczonych wzgardą wielkość dzieci Bożych. Łaska Boża odradza, ożywia i ciągle zasila władze człowieka, aby później mogły się rozwijać w kierunku naturalnym i nadprzyrodzonym. Chrześcijanin tem się różni od naturalisty, nieznającego celów nadprzyrodzonych,[17]) że znalazł punkt oparcia dla dźwigni, która ma ziemię poruszyć i na nowe tory życia moralnego sprowadzić; nie tylko ma punkt oparcia, lecz także możność ujmowania spraw ziemskich z wyżyn ponad ziemskich, z wyżyn Bożych i nie zamąci tak łatwo sądu człowiekowi wierzącemu kurczowe trzymanie się tego, co jest zmienne i często ułudne. Katolik, który głęboko wierzy w związek nadprzyrodzoności z naturą, bo ciągle ma przed oczyma Kościół, instytucję bosko-ludzką, będzie szukał w Bogu i dla swej ojczyzny ziemskiej wielkich ideałów, a także przenikanie życia nadprzyrodzonego do wszystkich przejawów życia ludzkiego wpływa bezwątpienia na rozwój kultury, na ciągłe dążenie do reform i udoskonaleń, o czem wymownie świadczy rozwój kultury europejskiej, wyrosłej przedewszystkiem z chrześcijaństwa. Wiara w życie nadprzyrodzone daje sens istnieniu człowieka; bez celów wyższych życie jest niezrozumiałe w swoich tragicznych zawikłaniach, w bezsilności wobec zła i w beznadziejności walki o dobro. I dla tych wielu względów bardzo słusznem jest potępienie przez Kościół naturalizmu pedagogicznego: „Fałszywą przeto jest wszelki naturalizm pedagogiczny, który w kształceniu młodzieży w jakikolwiek sposób wyklucza albo ogranicza nadprzyrodzone, chrześcijańskie wyrobienie; błędną też jest wszelka metoda wychowania, która się opiera w całości lub części na zaprzeczaniu grzechu pierworodnego i łaski albo zapomnieniu o nich, a stąd na samych tylko siłach ludzkiej natury."[18])

---

[17]) Naturalizm może się przejawiać w skrajnej formie materjalizmu lub panteizmu i w formie skrajnej deizmu, uznającego istnienie Boga osobowego, a zwalczającego religję objawioną.

[18]) Enc. o chrz. wychowaniu o. c. str. 28.

c) *Z nadprzyrodzonością ideału katolickiego łączy się ściśle jego charakter dogmatyczny.* Prawdy wiary podane przez Chrystusa Pana do wierzenia nie mogą ulec zmianom i zależeć od kryterjów ducha czasu. Środki do zbawienia są jednakowe dla wszystkich ludzi, a Kościół w ustroju swym zasadniczym nie może ulegać fazom rozwojowym. Kościół katol. działa w czasie, ale ma w sobie coś z wieczności Boga, który ponad wszelkim czasem panuje. Są rzeczy zmienne w Kościele w zależności od warunków, w jakich Kościół pracuje; stopień kultury ludów, znajdujących się w Kościele, charakter narodowy, rozwój historyczny, ustrój społeczny wpływają bezwątpienia na działalność Kościoła Chrystusowego i powodują zmiany w ustawodastwie kościelnem, ale to wszystko w niczym nie narusza zasadniczego ustroju Kościoła i nie zmienia istotnej treści dogmatów. I właśnie przeciwko takiemu dogmatowi Kościoła występuje naturalizm z całym arsenałem argumentów: a więc, że Kościół narzuca prawa wolnej myśli, że nie uznaje prawa swobodnego badania wszystkich zjawisk życia, że walczy z postępem, uparcie broniąc prawd, które nie są już aktualne, że nie rozumie współczesności, że nie uznaje swobodnej i wewnętrznej łączności duszy ludzkiej z Bogiem, że religijność sprowadza do przymusowego formalistycznego kultu i t. d. Żądanie, aby Kościół zmienił się całkowicie do prądów myśli ludzkiej, wpływa albo z niezrozumienia istoty Kościoła, albo z chęci osiągnięcia łatwiejszego zwycięstwa nad zmienionym Kościołem. — Czyż Kościół, przekonany o tem, że głosi prawdę Bożą niezależną od ludzi i czasu, może postawić sobie za normę postępowania, szukać zgody z każdą ideą i poglądem modnym przez kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, nawet kilkaset lat? — Co więcej, nawet uprzedzeni muszą uznać, że Kościół katolicki swoją stałością podtrzymuje ciągłość kulturalną, przysługuje się najlepiej unormowanemu rozwojowi społeczeństw. — Zmiana dogmatów i ustroju—to upadek Kościoła, to zatracenie wiary w Boską, nadprzyrodzoną misję. — Kościół krępuje? Tak, prawda, że Kościół nakłada pewne więzy, ale przecież bez praw jest niemożliwe życie, niemożliwy żaden ustrój. I bardzo ciekawe, kultura nowoczesna w większości swej spoganizowana w przejawach życia społ.-politycznego przyczyniła się w nie-

małym stopniu do powstania dyktatur, ratujących autorytet i hierachję w życiu państwowem i to wcale środkami nie humanitarnemi.—

Że w dziedzinie życia religijnego dogmat i autorytet społeczny Kościoła nie przyczynia się do skostnienia żywej religijności w suchym ritualiźmie, świadczy rozkwit życia katolickiego uznany w obecnej dobie nawet przez niechętnych Kościołowi. — Kościół katolicki dzięki swemu dogmatyzmowi jest obrońcą nadprzyrodzonego chrześcijaństwa i zdrowego uczucia religijnego podczas, gdy kościoły schizmatyckie i protestanckie tracą z dnia na dzień swoje siły żywotne. — Przeciwnicy Kościoła powołują się na fakty z życia Kościoła, mające jakoby świadczyć o złych skutkach dogmatyzmu, a więc inkwizycja, sprawa Galileusza, Kopernika, heretycy paleni na stosie, indeksy książek zakazanych i wogóle wtrącanie się Kościoła do spraw państwowych i do spraw sumienia jednostek. — Pomijając szczegółowe rozpatrywanie faktów, możemy ogólnie stwierdzić, że dobroczynny wpływ Kościoła, płynący z jego nadprzyrodzonego i dogmatycznego charakteru, a odnoszący się do obrony człowieka i jego godności, nietylko równoważy. lecz i przeważa szalę na stronę dobrą, nawet gdy przypuścimy istnienie większej ilości faktów niż to zwykle podają wrogowie Kościoła. — Dużo szumu robi się około indeksu książek zakazanych, lecz wszyscy chyba dobrze rozumieją, że Kościół ma prawo powiedzieć, co uważa za swoją naukę, ma prawo przestrzec katolików i wskazać im, gdzie znajduje się błąd sprzeczny z jego nauką. — W naszych zresztą czasach, kiedy to narzuca się „dogmaty“ w imię czysto ziemskiego autorytetu, zarzuty przeciwko dogmatowi Kościoła straciły na sile, bo dogmatyzm Kościoła, chociaż przejawiał się zawsze w historji, powoływał się na autorytet Chrystusa i nigdy nie uznawał za normę nawracania mieczem i siłą. — Pewne fakty ujemne nie są jeszcze regułą.—

Dogmatyzm katolicki nie hamuje rozwoju myśli, nie stawia tamy kulturze, nie niweluje charakteru narodów, nie niszczy zdobyczy kulturalnych, a najlepszy dowód symbiozy dogmatu z kulturą przedstawia średniowiecze, które obecnie coraz więcej jest oceniane i podziwiane, a nawet pojawiają się głosy, że Europa żyje dotąd średniowieczem i nic nowego poza techniką nie zostało dokonane w dziedzinie kultu-

ry. — Kościół katolicki pogodzi się zawsze z prawdziwym postępem i wyraźnie ogłasza na soborze watykańskim: Crescat igitur... et multum vehementer proficiat, tam singulorum, quam omnium, tam unius hominis quam totius Ecclesiae, aetatum ac saeculorum gradibus, inteligentia, scientia, sapientia, sed in suo dumstaxat genere, in eodem scilicet dogmate, eodem sensu cademque sententia.[19]) Walka i ścieranie się poglądów zawsze będą istniały, a co najbardziej wartościowe utrzyma się i w harmonji z dogmatem przyczyni się do rozwoju kulturalnego.—

d) *Wnioskiem praktycznym, wysnutym z nadprzyrodzoności ideału katolickiego jest optymizm jako cecha i obowiązek życia katolickiego.* „Zły humor, narzekanie, zniechęcenie, pesymizm, są to rzeczy, które w żaden sposób z duchem katolickim nie dądzą się pogodzić; na dnie ich tkwi zawsze brak ufności w opatrzność Bożą i podrażniona miłość własna".[20]) Kto wierzy głęboko, że Bóg sam w osobie Syna Bożego zstąpił na ziemię, abyśmy synami Bożymi się stali, kto wierzy, że Bóg ciągle nam pomaga przez łaskę swoją, kto wierzy, że Kościół i sakramenta święte są ustanowione przez Chrystusa, abyśmy pokój wewnętrzny mieli i pewność, że warunki życiowe nigdy nas nie złamią—ten nie podda się bezpłodnemu pesymizmowi. Krzyż Chrystusa, trzymany wysoko ponad światem przez Kościół katol. i głęboka wiara w zmartwychwstanie są nieustannemi źródłami mocy dla naszego życia i rodzą optymizm, nie ten płytki i tani, oparty na wierze w technikę, lecz głęboki, bo sięgający najskrytszych tajników duszy, gdzie Bóg z człowiekiem się łączy. Przykład takiego niezwykłego, a jednak realnego optymizmu daje nam przedewszystkiem zmartwychwstały Chrystus, następnie ci wszyscy, którzy żyją ewangelją. — Optymizmu są pełne słowa Chrystusa: „Ufajcie, jam zwyciężył świat". O optymiźmie chrześcijańskim mówi św. Paweł: „Jako smętni, lecz zawsze weseli, jako ubodzy, a wielu zbogacający, jako nic nie mający, a wszystko mający".[21])

c. d. n.

---

[19]) Tekst zaczerpnięty z Commonitorium Vincentii Lirinensis—Ench. symb. Nr. 1800.

[20]) O. J. Woroniecki—U podstaw kultury katolickiej—str. 216.

[21]) II Kor. VI. 10.

Ks. FELIKS de VILLE (Warszawa).

WSPÓŁCZESNY KSIĄDZ PREFEKT PRZY PRACY

Na początku referatów czy dzieł autorzy zwykli przytaczać źródła, skąd czerpali wiedzę o przedmiocie.

W niniejszym artykule służą mi jako „fontes", dwadzieścia sześć lat pracy prefektowskiej.

Uczyłem rok w szkołach początkowych, kilka lat w szkołach zawodowych i seminarjach nauczycielskich, przez cały czas w gimnazjach męskich lub żeńskich.

Od początku przytem brałem żywy udział w życiu organizacyjnem księży katechetów, a przez kilka lat jako generalny sekretarz Związku Kół diecezjalnych Księży Prefektów Rzeczypospolitej Polskiej.

Mogłem więc zaobserwować wiele, przeżyć dużo, nauczyć się jeszcze więcej.

W oczach moich tworzył się i dojrzewał nowy typ Księdza Katechety Polskiego, którego cechy nabrały szczególnej treści i blasku.

Przedewszystkiem, współczesny prefekt w szkole stał się przyjacielem młodzieży. Pamiętam w roku 1926 Zjazd w Wilnie elity młodzieży z całej Polski. W czasie głównego ideowego referatu student Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, absolwent jednego z wybitnych gimnazjów warszawskich, w takie odezwał się słowa: „niejeden z nas nasłuchał się od starszych, że religja w życiu jest tylko formą dla naszych uczuć, rzadko treścią dla myśli; że Ksiądz Prefekt w szkole, to wykładowca zawiłych scholastycznych formułek katechizmowych, uzbrojony w noty i wpływy w dyrekcjach szkolnych... A tymczasem, wbrew powyższym napaściom, my, młodzież współczesna, wiemy, że lekcje naszych księży prefektów nauczyły nas sądzić o religji jako podstawie życia i idei, dającej głębokie zasady dla naszej myśli i serc. I że ksiądz prefekt - to nie suchy wykładowca, ale niejednokrotnie prawdziwy przyjaciel młodzieży, którą potrafi kochać bez obłudy i pomagać bez frazesów".

Na tem zebraniu było stu czterdziestu delegatów ze wszystkich stron Polski, którzy po przytoczonych słowach gorąco oklaskiwali owego Młodzieńca, solidaryzując się z jego poglądami na współczesne zadanie prefekta w szkole polskiej.

Ta cecha przyjaźni prefekta w szkole w stosunku do młodzieży, wytworzyła przedewszystkiem zrozumienie wzajemne między tą młodzieżą a jej duszpasteżem. Ksiądz Prefekt stał się powiernikiem myśli, nadziei, planów życia swej młodzieży. Trzyma tedy rękę na pulsie życia swych młodocianych owieczek.

Cecha tej przyjaźni ma wielkie walory demokratyczne. Współczesny Ksiądz Prefekt stał się: „wszystkiem dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać Chrystusowi". To też w skromnym, jak zwykle, mieszkaniu Ks. Prefekta spotykają się synowie arystokratycznych domów i biednych proletarjuszy, synowie profesorów wyższych uczelni i prostaczków. Ksiądz Prefekt ich łączy i zbliża do siebie.

Cecha przyjaźni i ten ma odcień, że współczesny Ksiądz Prefekt nauczył się patrzeć na swych wychowanków nietylko jako na uczniów klasy 5, 7 lub 8-ej, ale jako na przyszłych obywateli Kraju. To też przyjaźń prefekta ma walory poszanowania godności swych elewów.

Ksiądz Prefekt współżyje z uczniami. Na pauzach chętnie z nimi przebywa, bierze udział w grach i zabawach, urządza swym uczniom dalsze i bliższe wycieczki. Ksiądz Prefekt bierze udział w życiu pozaszkolnem młodzieży. Smuci się ze smucącymi, raduje z weselącymi się.

To też gdy ucznia nawiedzi żałoba, umrze mu ojciec lub matka, brat lub siostra, pierwszym, co staje przy zasmuconym młodzieńcu — to jego Ksiądz Prefekt. Niezapomniane też są chwile, gdy w 1920 roku wszyscy Księża Prefekci razem ze swą młodzieżą zapisali się do Armji Ochotniczej i bądź na polach walk, bądź w szpitalach wojskowych nie odstępowali Swych owieczek. A na czele tych prefektów pozostanie na wieki w historji Polski bohater narodowy, członek Koła Warszawskiego, ś. p. Ksiądz Ignacy Skorupka.

W miarę możności, ksiądz katecheta służy pomocą materjalną młodzieży. Wiemy, jak piękne są zasługi prefektów w zakresie czynnego miłosierdzia wśród młodzieży, uprzy-

tomniamy sobie inicjatywę katechetów w zbiórce śniadań dla najuboższych kolegów, w pośrednictwie w wynajdywaniu korepetycyj dla biednych a zdolnych uczniów, wysyłanie ich na wieś do znajomych ziemian. Wyłoni się z tej szkoły miłosierdzia piękna organizacja Akademicka „Pomoc bliźniemu". Ta cecha Prefekta przyjaźni względem swych elewów nie ustaje po skończeniu przez nich szkoły. Sięga w dalsze ich życie. Ksiądz Prefekt zbiera abiturjentów do siebie, interesuje się ich studjami, jest duszą szkolnych zjazdów koleżeńskich. W dalszym życiu przeważnie prefekt a nie inny kapłan błogosławi związki małżeńskie swych dawnych elewów, chrzci ich dzieci i zapraszany jest na wszystkie uroczystości rodzinne.

On też jest jedną z głównych przyczyn wielkiego renesansu religijnego młodej inteligencji polskiej.

Uprzytomnijmy też sobie, że szczera przyjaźń, która cechuje wzajemny stosunek katechetów i młodzieży, wyrugowała prawie zupełnie ze szkół przezwiska prefektów, któremi tak obficie świeckich nauczycieli młodzież darzy...

Drugą cechą pracy prefekta współczesnego w szkole, to jego poważne przygotowanie naukowe.

Wykłady religji są opracowane. Podręczniki do nauki religji stoją na poziomie o wiele wyższym, aniżeli to było w przeszłości. Stąd współczesne wykłady religji są naogół zajmujące; młodzież lubi te lekcje i dawno przestała je uważać za przedmiot niezwiązany z życiem, lub też za taki, którego można się nie uczyć. Owszem, wytworzony system nauczania religji naprawdę postawił ten przedmiot na pierwszym miejscu nietylko dla względów kurtuazyjnych, ale i zasadniczych.

Z pracą naukową idzie w parze praca wychowawcza prefektów. Dziś prefekt prawie zawsze jest wychowawcą klasowym, zwłaszcza w gimnazjach męskich, a częstokroć bierze dwie klasy, (mówię o okresie do 1932 r.) aby i tą drogą przenikać swymi wpływami w dusze młodzieży, a ponadto w dusze rodziców czy opiekunów. — Ksiądz Prefekt przenika też i organizacje młodzieży. Jeżeli chodzi o teren szkół średnich, przedewszystkiem prowadzi najdonioślejszą pod względem religijnym organizacje Soda licji Marjańskiej ze wszystkiemi jej sekcjami: misyjną, apologetyczną, miłosierdzia, sportową i t. d. Dla przykładu tej żywotnej pracy organiza-

cyjnej uprzytomnimy sobie Sodalicje z terenu szkół średnich męskich. W 1919 roku w Polsce było tych sodalicji tylko 20 z 1425 członkami, a w roku 1935 było ich 265 z 11269 sodalisami. Na terenie niższych klas, lub szkół początkowych rozwija się żywiołowo Krucjata Eucharystyczna, Kółka św. Tereni, Kółka Anioła Stróża, Ministrantów i t. p. Ksiądz Prefekt jest też opiekunem świeckich organizacji młodzieży, a zwłaszcza harcerstwa lub samorządu szkolnego. Młodzież sama ogląda się za swym prefektem i gorzej się czuje, gdy go w tych organizacjach niema.

Gdy sobie te cechy uprzytomnimy, wysuwa się sama przez siebie prawda, jak ciężką jest prac prefekta w szkole.

Tembardziej, że poza obowiązkowemi godzinami lekcyj, z tak zwanemi „zastępczemi godzinami", przygotowaniem wykładów, — Ksiądz Prefekt musi bardzo wiele w konfesjonale przesiadywać, aby odsłużyć kolegom pomoc w trzykrotnej na rok spowiedzi w swej szkole. Dodajmy do tego czas poświęcony organizacjom szkolnym.

W czasie feryj niejednokrotnie Ksiądz Prefekt musi brać udział w kursach dokształcających, zjazdach sodalicyjnych, prefektowskich; odwiedza obóz harcerski, pracuje przy parafji, aby odsłużyć za bezpłatne mieszkanie.

Inną wybitną cechą współczesnej pracy prefekta w szkole to jej bezinteresowność. Zwłaszcza bowiem po wojnie uposażenie prefekta stało się szczególnie upośledzone. A gdy Ksiądz Prefekt nie ma bezpłatnego mieszkania przy parafji, to niejednokrotnie brak mu pieniędzy na najistotniejsze potrzeby.

Naprawdę, że Jego praca u podstaw wychowania religijnego i narodowego nie jest współmierna z wynagrodzeniem. To też ani nie da się pomyśleć typ współczesnego Prefekta bez głęboko w jego duszy zakorzenionej ideowości.

Ideowość pracy kapłana w szkole tem więcej nabiera dziś wyrazu, gdy się ją naświetli promieniami cierpienia, tak, niestety, dziś potęgującemi się na terenie wojującego bezbożnictwa i niechęci pewnych wpływowych warstw do roli prefekta w szkole.

Jakże często współczesny Ksiądz Prefekt może za św. Pawłem powiedzieć: „podobam sobie w potwarzach, w po-

trzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa“ (II Kor. XII 10).

Jedni nienawidzą prefektów, jak wolnomyśliciele, bezbożnicy; inni znów zazdroszczą wpływów na młodzież i chcieliby je albo dla siebie zagarnąć, albo też rzucić na szalę względów politycznych.

Częstokroć więc ksiądz Prekt w szkole jest dziś odosobniony. Ma za sobą młodzież, rzadko jednak nauczycielstwo, pomimo dużych nieraz wysiłków, aby im dać Chrystusa. Niejedną gorzką zaprawę Ksiądz Prefekt od „fałszywych braci“ spożywać wzamian musi. Tem więcej jednak, w oparach tej nienawiści lub niechęci, potężnieje sylwetka współczesnego katechety. Czasami nawet zginie na szańcu, jak bohater. Niezapomnianą jest w tym względzie postać b. Prezesa Związku Kół diecezjalnych Księży Prefektów — ś. p. Księdza Kanonika Adama Pyzowskiego, który swą niezłomność wobec prześladowania życiem przypłacił.

Nie osłabiają te trudności energji prefektów. Owszem, potęgują ją w myśl słów św. Pawła „albowiem gdy nie mogę, wtedy jestem potężny“. — (II Kor. XII 10).

Oto niektóre *główniejsze* cechy pracy współczesnego prefekta w szkołach.

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

Ks. WINCENTY MALINOWSKI (Warszawa).

HARCERSKIE KURSY NAUCZYCIELSKIE

Celem zapoznania się z metodami wychowawczymi harcerskimi i dla ich pogłębienia naczelny kapelan harcerski urządza co roku Kursy Instruktorskie dla ks. ks. kapelanów harcerzy i tych księży, którzy choć nie są harcerzami, zajmują się i interesują ruchem harcerskim wśród młodzieży.

W r. b. w czasie od 3 do 22 lipca odbył się taki kurs nad jeziorem Żarnowieckim na Pomorzu. Frekwencja dopisała znakomicie, ponieważ wzieło w nim udział około 53 księży. Za wyjątkiem dwóch wszystkie diecezje były reprezentowane To też po referatach czy gawędach przy ognisku wieczornym, gdzie były poruszane bardzo ciekawe i aktualne zagadnienia, rozwijała się dyskusja, w której księża-uczestnicy dzielili się swymi wiadomościami i spostrzeżeniami.

Zagadnienia psychologiczne z dziedziny życia młodzieży referował ks. dr. K. Werbel, natomiast praktyczną stronę życia harcerskiego omówił Naczelny Kapelan—ks. M. Luzar.

Stosunek wzajemny wśród uczestników był nadzwyczaj miły i serdeczny, czas przeto przewidziany na kurs mijał szybko i przy końcu każdy z księży wyjeżdżał z tym przeświadczeniem, że dużo skorzystał pod względem wiadomości teoretycznych i praktycznych z życia harcerskiego.

W czasie od 3 do 28 sierpnia b. r. odbył się Harcerski Kurs Nauczycielski nad jeziorem Sajno obok Augustowa, organizowany przez Kuratorium Szkolne Warszawskie, dla tych nauczycieli, którzy prowadzą względnie mają prowadzić drużyny harcerskie na terenie szkoły lub pełnić rolę opiekunów drużyn.

Na kursie starano się dać jaknajwięcej wiadomości teoretycznych łącznie z praktyką harcerską. Kierownicy kursu

wychodzili z założenia, że nauczyciel - drużynowy lub opiekun ma nie tylko wiedzieć coś z życia harcerskiego, ale winien poznać je bezpośrednio, praktycznie się z nim zetknąć. Początkowo dość trudno było niektórym z uczestników pogodzić się z pewnemi pracami harcerskimi, np. zajęciami gospodarskiemi, wkrótce jednak przekonano się, że metoda taka daje najlepsze rezultaty.

Nas przede wszystkiem interesuje życie religijne. Czy było ono uwzględnione i jak się przedstawiało? Otóż przez cały czas trwania kursu był ks. kapelan, który w kaplicy urządzonej przez kursistów odprawiał Mszę św. Na rozpoczęcie i zakończenie kursu, jakoteż w niedzielę i święto Wniebowzięcia N. M. P. w czasie nabożeństwa uczestnicy kursu pięknie śpiewali pieśni religijne. Każdy dzień rozpoczynał się pieśnią „Kiedy ranne", pacierzem i krótkim postanowieniem wykonania swoich obowiązków i spędzenia dnia całego jak najlepiej. Na zakończenie pracy dziennej śpiewano wieczorną pieśń religijną, odmawiano wspólnie pacierz, modlitwę za zmarłych wraz z krótkim rachunkiem sumienia.

Na wykładach kursowych wśród różnych zagadnień było omawiane także wychowanie religijne w harcerstwie. W dyskusji uczestnicy wykazywali dużo zrozumienia i uznania dla wychowania religijnego.

Kurs odwiedził Naczelnik harcerzy dh A. Olbromski, który w swym przemówieniu poruszył wiele ciekawych zagadnień i wyświetlił niektóre dotychczas dla wielu uczestników niejasne kwestje. Między innymi przedstawił stosunek harcerstwa do mniejszości narodowych. Młodzież z mniejszości narodowych może należeć do ZwiązkuHarcerstwa Polskiego tylko wtedy, jeżeli rodzice dziecka zgodzą się wyraźnie podpisując deklarację, aby dziecko ich było wychowane według etyki chrześcijańskiej, jak to zastrzega statut Z. H. P. (p. 5). Ponadto, jeżeli drużynowy ma pewność, że młodzież przyjęta nie wywrze wpływu destrukcyjnego na członków drużyny i jeżeli w drużynie po przyjęciu kandydatów z mniejszości narodowych nie będzie żadnych tarć wewnętrznych.

Podkreślił dh Naczelnik ważność wyrobienia wewnętrznego w życiu harcerskim, mówiąc, że kładzie się bardzo często nacisk na kulturę materialną, a nie zwraca się uwagi na kulturę wewnętrzną w człowieku. Sprawności zewnętrzne

tylko łącznie z odpowiednim wyrobieniem wewnętrznym mogą dać silny charakter człowiekowi.

Mówiąc o starszym harcerstwie, jako pierwszy punkt jego pracy wysunął dh Naczelnik dążenie do uzdrowienia i podtrzymania rodziny, tej komórki społecznej, gdyż stan obecny rodziny w bardzo wielu wypadkach nie jest zadawalniający.

Stosunek między uczestnikami, a ks. kapelanem był bez zarzutu .Przez cały czas kursu nie było najmniejszego zgrzytu. Przeciwnie całe ustosunkowanie się kursistów wraz z kierownictwem do zagadnień i życia religijnego było pełne zrozumienia i uznania, do ks. kapelana przepojone przyjaźnią i serdecznością.

Ks. Dr. JÓZEF SZKUDELSKI (Warszawa).

Stanowisko służbowe księży prefektów w szkole i wypływające z niego obowiązki i uprawnienia.

(ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II.

C. Zaszeregowanie.

Uposażenie służbowe funkcjonarjusza państwowego pozostaje w ścisłym związku z zaszeregowaniem go do odpowiedniej grupy uposażeniowej, od której zależna jest wysokość wynagrodzenia.

Zasady zaszeregowania podaje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19/XII 1933 r.

Rozdział 3 tegoż rozporządzenia omawia zasady zaszeregowania nauczycieli.

a) Nauczyciele publicznych szkół powszechnych.

§ 15 mówi: „Nauczyciele:

1) publicznych szkół powszechnych, posiadający przepisane kwalifikacje do nauczania,

2) szkół ćwiczeń, posiadający przepisane kwalifikacje do nauczania,

3) oddziałów pomocniczych specjalnych przy szkołach powszechnych, posiadający kwalifikacje nauczycieli publicznych szkół powszechnych, — otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy XI i pozostają w tej grupie aż do zdania egzaminu praktycznego.[1]) Po ukończeniu conajmniej trzech lat służby nauczycielskiej i po zdaniu egzaminu praktycznego otrzymują uposażenie grupy X,[2]) po dziewięciu latach służby — grupy IX, po osiemnastu latach służby — grupy VIII, po dwudziestu czterech latach służby — grupy VII, wreszcie po trzydziestu latach służby mogą być awansowani, według uznania władzy, do grupy VI.

§ 16. Nauczyciele publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń oraz szkół specjalnych ogólno-kształcących, posiadający oprócz kwalifikacyj nauczycieli szkół powszechnych jeszcze specjalny egzamin zawodowy,[1]) określony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy X, po sześciu latach służby — grupy IX, po piętnastu latach służby — grupy VIII, po dwudziestu czterech latach służby — grupy VII, wreszcie po trzydziestu latach służby mogą być awansowani według uznania władzy do grupy VI".

. . . .

b) Nauczyciele szkół średnich ogólnokształcących.

§ „18. Nauczyciele:

1) państwowych szkół średnich ogólno - kształcących, seminarjów nauczycielskich, seminarjów ochroniarskich.....

2) wyższych kursów nauczycielskich i innych zakładów kształcenia nauczycieli,

---

1) Egzamin praktyczny nie może obowiązywać księży prefektów, gdyż ustalone kwalifikacje nauczyciela religji w szkołach powszechnych i ogłoszone w Rozporządzeniu Min. W. R. i O. P. dnia 15/III 1920 r. tego nie przewidują (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. 1920, nr. 5, poz. 38).

2) Ta sprawa w stosunku do księży prefektów jest do uregulowania między władzami — kościelną a świecką.

1) Egzamin zawodowy i z nim związane uprawnienia należałoby ustalić w stosunku do księży prefektów.

3) szkół specjalnych ogólno - kształcących dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych i psychicznie anormalnych, którzy obok przepisanych kwalifikacyj nauczycielskich dla szkół specjalnych posiadają studja wyższe zakończone przepisanemi egzaminami,

4) publicznych szkół powszechnych, którzy obok przepisanych dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych kwalifikacyj zawodowych, posiadają studja wyższe zakończone przepisanemi egzaminami,

5) profesorowie naukowych zakładów teologicznych w Tarnowie, Przemyślu i Stanisławowie, którzy nie posiadają habilitacji na jednym z uniwersytetów krajowych — otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy IX, po trzech latach służby — grupy VIII, po dziewięciu latach służby —grupy VI, wreszcie po dwudziestu siedmiu latach służby — mogą być awansowani według uznania władzy do grupy V."[2])

c. Nauczyciele szkół zawodowych.

Zaszeregowanie nauczycieli szkół zawodowych regulują §§ 23, 24, 25, 26 rozpatrywanego rozporządzenia.

§ 23 mówi, iż „Kwalifikowani nauczyciele niższych szkół zawodowych otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy X, po sześciu latach służby — grupy IX, po piętnastu latach służby — grupy VIII, po dwudziestu czterech latach służby — grupy VII, wreszcie po trzydziestu latach służby mogą być awansowani według uznania władzy do grupy VI.

§ 24. Niekwalifikowani nauczyciele średnich szkół zawodowych otrzymują uposażenie grupy IX.

§ 25. Kwalifikowani nauczyciele średnich szkół zawodowych, nie posiadający studjów wyższych, otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy IX, po 6 latach służby — grupy VIII, po 15 latach służby—grupy VII, wreszcie po 24 latach służby — grupy VI.

§ 26. Kwalifikowani nauczyciele średnich szkół zawodowych, posiadający studja wyższe, otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy VIII, po 9 latach służby — grupy

---

[2]) Dz. U. R. P. 1933, Nr. 102, poz. 781, §§ 15, 16, 18.

VII, po 18 latach służby — grupy VI, wreszcie po 27 latach służby mogą być awansowani według uznania władzy do grupy V.

§ 27. Nauczyciele preparand otrzymują uposażenie i awansują na zasadach, przewidzianych dla nauczycieli tych szkół, do których posiadają kwalifikacje. Jeżeli nie posiadają kwalifikacyj, otrzymują uposażenie grupy XI.

. . . .

§ 29. (1) Dyrektorzy (rektorzy, kierownicy), nauczyciele z pełnemi kwalifikacjami oraz nauczyciele bez pełnych kwalifikacyj w zakładach naukowych niewymienionych w rozporządzeniu niniejszem otrzymują uposażenie następujących grup:

1) Dyrektor (rektor, kierownik) — grupy VII lub VI.
2) Nauczyciel z pełnemi kwalifikacjami IX lub VIII.
3) Nauczyciel bez pełnych kwalifikacyj . . X.

(2) W wyjątkowych przypadkach może Prezes Rady Ministrów na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwolić na przyznanie przy mianowaniu wyższej grupy uposażenia, niż przewidziane w ust. (1).

(3) Osoby wymienione w ust. (1) awansują automatycznie:

wymienieni w p. 1) najwyżej do grupy . . . V.
„ w p. 2) „ „ „ . . . VI.
„ w p. 3) „ „ „ . . . IX.

oraz wedle uznania władzy mogą być awansowani:

uzyskujący w drodze awansu automatycznego grupę V — do grupy IV,

uzyskujący w drodze awansu automatycznego grupę VI — do grupy V,

uzyskujący w drodze awansu automatycznego grupę IX — do grupy VIII.

(4) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustala okresy czasu wymagane w poszczególnych rodzajach szkół do przejścia do wyższej grupy uposażenia w granicach ust. (3).

. . . .

§ 33. Przesunięcie do wyższej grupy uposażenia może nastąpić tylko w dniu 1 stycznia roku następującego po

ziszczeniu się warunków wymaganych do awansu automatycznego."[1])

Zasady zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych, pozostających w służbie w dniu 1 lutego 1934 r. oraz zasady automatycznego przechodzenia nauczycieli, pozostających w służbie w dniu 1 lutego 1934 r. do wyższych grup uposażenia.

„§ 44. (1) Urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych oraz praktykantów, pozostających w służbie państwowej w dniu 1 lutego 1934 r. właściwa władza[2]) zaszereguje do jednej z dwóch po sobie następujących grup uposażenia, z których jedna ma uposażenie zasadnicze wyższe, a druga niższe od dotychczasowych poborów netto urzędnika (funkcjonarjusza niższego, praktykanta).

(2) W wyjątkowych przypadkach władza za zgodą Prezesa Rady Ministrów może zaszeregować urzędnika (praktykanta, funkcjonarjusza niższego) do grupy uposażenia bezpośrednio wyższej od tej, która jest wyższą z dwóch przewidzianych w ust. (1).

(3) Przez dotychczasowe pobory netto, o których mowa w ust. (1) rozumie się sumę obejmującą uposażenie według stanu na dzień 1 stycznia 1934 r. wraz z dodatkami: regulacyjnym, mieszkaniowym, ewentualnie wyrównawczym, a dla utrzymujących rodzinę także z dodatkiem ekonomicznym na jednego członka rodziny, — *zmniejszoną o przypadające od takiej sumy: podatek dochodowy, opłatę emerytalną i opłatę na Fundusz Pracy.*

(4) Przez dotychczasowe pobory netto osób pobierających uposażenie według wymiaru dla stolicy, rozumie się sumę obliczoną według zasad ust. (3), zmniejszoną o 15%.

. . . .

§ 47. „Do nauczycieli szkół państwowych i publicznych, pozostających w służbie w dniu 1 lutego 1934 r. stosują się odpowiednio przepisy § 44 z tą zmianą, że przez dotychczasowe pobory netto nauczycieli publicznych szkół po-

---

[1]) Dz. U. R. P. 1933, Nr. 102, poz. 781, §§ 23, 24, 25, 26, 27, 29, 33.

[2]) Zaszeregowania, o którem mowa, dokona właściwa władza naczelna, lub upoważniona przez nią władza bezpośrednio podległa. (§ 62).

wszechnych rozumie się sumy obliczone według zasad § 44 ust. (3) lub (4), jednak bez dodatku mieszkaniowego.“[1])

Zasiłek wyrównawczy.

Aby funkcjonarjusz państwowy niewiele stracił w samem wynagrodzeniu za pracę przy zaszeregowaniu, obowiązującem od 1/II. 1934 r., rozporządzenie o zasadach zaszeregowania przewiduje zasiłek wyrównawczy.

§ 63 tegoż rozporządzenia brzmi: „(1) Funkcjonarjusze państwowi, którzy tracą przy porównaniu dotychczasowej płacy netto z nowem uposażeniem (uposażenie zasadnicze wraz z ewentualnym dodatkiem lokalnym, funkcyjnym, służbowym), przyznanem z dniem 1 lutego 1934 r., więcej niż 7% tej dotychczasowej płacy netto, pobierają zasiłek wyrównawczy.

(2) Zasiłek ten winien pokrywać różnicę między pełną stratą a stratą 7%.

(3) Zasiłek wyrównawczy nie przysługuje w przypadkach, w których miałby wynosić mniej, niż 5 zł., jeśli chodzi o pobierających uposażenie grupy VIII i niższej, a mniej niż 10 zł., jeśli chodzi o pobierających uposażenie grupy VII i wyższej.

(4) Przez dotychczasową płacę netto, o której mowa w ust. (1), rozumie się uposażenie, jakie przysługiwało w dniu 1 stycznia 1934 r. wraz z dodatkiem regulacyjnym, ekonomicznym, mieszkaniowym, kresowym, wyrównawczym, funkcyjnym, służbowym i inym stałym dodatkiem miesięcznym, po potrąceniu podatku dochodowego, opłaty emerytalnej i opłaty na Fundusz Pracy.

(5) Przyznane zasiłki winny być zaokrąglone do sum podzielonych przez pięć, przyjmując kwotę od 2 zł. 50 gr. wzwyż za 5 zł.

§ 64. Zasiłek wyrównawczy nie przysługuje, lub podlega stosownemu zmniejszeniu, jeśli funkcjonarjusz państwowy awansuje do wyższej grupy uposażenia, lub otrzyma

---

1) Dz. U. R. P. 1933, Nr. 102, poz. 781, §§ 44, 47.

dodatek funkcyjny, albo służbowy, którego poprzednio nie otrzymywał lub otrzymywał w niższym wymiarze."[1])

D. Zasady automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia.

W odróżnieniu od awansów urzędników państwowych, których przechodzenie do wyższych grup uposażenia jest uzależnione w dużej mierze od opinji bezpośredniej władzy, nauczyciele awansują automatycznie do VI grupy uposażeniowej włącznie. Przejście nauczyciela do V grupy uposażenia zależne jest, zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 13/XII. 1933 r., a obowiązującem od dnia 1/II 1934 r., całkowicie od *„swobodnego uznania"* Władzy. (Dz. U. R. P. 1933, Nr. 102, poz. 781.)

(d. c. n.)

---

1) Dz. U. R. P. 1933, Nr. 102, poz. 781, §§ 63, 64.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Ks. Dr. Michał Klepacz. *Wartości życiowe religji.* Konferencje radjowe. Kielce 1936. Wydawnictwo SS. Służebnic N. Serca Jezusowego w Kielcach Str. 154.

Książka zawiera siedemnaście wygłoszonych w różnym czasie konferencyj, z których pięć miało charakter odczytów filozoficzno-religijnych, reszta - to t. zw. kazania radjowe, którym autor nadał charakter konferencyjny.

Treścią konferencji, zgodnie z przedmową autora, stały się najbardziej aktualne zagadnienia, odnoszące się do problemu religijnego. Stawiając na początku zasadnicze pytanie: czy człowiek współczesny może obejść się bez religji? — autor porusza takie np. zagadnienia jak: psychologja zobojętnienia religijnego, przyczyny i skutki walki z religją, stosunek chrześcijaństwa do tzw. świata, sens cierpienia i śmierci w świetle religji chrześcijańskiej, Chrystusa Drogą z natury w Nadnaturę i Mistrzem nadnaturalnego. Cykl zagadnień logicznie zamyka temat: tragiczny horyzont współczesnego świata burz i niepokojów-a Chrystusowy promienny, niezachwiany Krzyż.

Omawiając treść książki - należy uwzględnić jej podwójny niejako charakter. Jest to książka powstała z konferencyj radjowych, co jej nadało specjalny układ, przedewszystkiem zwięzłość. Wszystkie konferencje mają jakby charakter zagajenia „dyskusji z samym sobą" Autor stawia zagadnienia przed słuchaczem - czytelnikiem, stawia je mocno, w jędrnych słowach, uzupełniając doskonale dobranemi cytatami. Trudno jest naprawdę uchylić się od przyjęcia takiej dyskusji. Myśli, rzucane przez autora przykuwają uwagę swą, powiedziałbym, „nowoczesnością" — oczywiście nie w sensie treści religijnej, ta bowiem jest niezmienna od wieków, lecz - formą ujęcia, trafiającą do dzisiejszego człowieka. Takie np. stwierdzenie, że „Molochowi materjalizmu poświęcił człowiek tak wiele, że zubożył się niesłychanie" str. 12, albo inne: że „całą dotychczasową kulturę materjalną stworzyła ludzkość nie bezbożna, ale wierząca w Boga" str. 10 — wywołuje nieuniknione refleksje. A to przecież jest największym sukcesem autora, właśnie ta aktywna postawa słuchacza-czytelnika.

Takich zdań możnaby zacytować b. dużo z każdej niemal strony książki.

Konferencje ks. Klepacza — to nie w barokowym stylu ułożona modlitwa, jakich niepotrzebnie namnożyło się w książkach do nabożeństwa — lecz mocne, męskie mówienie prawdy „w oczy". Autor umiejętnie sięga do myśli ludzkiej, nawet krytycznie usposobionej, żeby później poruszyć delikatne struny

uczucia, np. w konferencji — „Dobroć-najjaśniejszym promieniem chrześcijaństwa".

Krótko — przeczytanie książki sprowadza zadumę i coś jakby tęsknotę za światłem. Świecka inteligencja katolicka stanowi w naszem społeczeństwie jeszcze bardzo nieliczną grupę. Dużo mamy gorliwych katolików, ale mało wykształconych w katolicyzmie. Obok ogólnych trudności wypływających z atmosfery dzisiejszej — dużą rolę w tym wypadku odgrywa brak orjentacji w rzeczach wiary, nieraz bardzo zasadniczych, brak wyrobienia myśli i zamiłowania do lektury religijnej, którą nieraz traktuje się jako pokutę, nakazaną przez spowiednika. Dlatego mamy tak nikłą prasę katolicką, niezawsze na odpowiednim poziomie stojącą, dlatego tak często nie umiemy się bronić argumentami rozumowemi przed atakami przeciwników ideowych. Konferencje ks. Klepacza dla wielu świeckich katolików mogą być zachętą do lektury, chociażby tych książek, które autor cytuje, np. — przepiękne „Dzieje Chrystusa" Papiniego, albo „Chrystus a życie ludzkie" — Foerstera.

Inicjatywa konferencyj radjowych o treści religijnej jest piękną inicjatywą. Konferencje takie, sięgające poza ramy zwykłych kazań w niedziele i święta — winny się stać stałą częścią składową naszych programów radjowych. Dowodzić takich audycyj chyba niema potrzeby — jeżeli radjo ma istotnie odgrywać poważną rolę w rozwoju całokształtu naszej myśli.

Dr. Władysław Bogatkiewicz.

Wobec takich głosów czytelników i słuchaczów — dziwnym zbiegiem okoliczności nazwać trzeba fakt znaczący, że kazań ks. Dr. Klepacza już nie słychać przez mikrofon (Dop. Redakcji).

Adolf Kardynał Bertram, *Szanujmy dusze młodzieńcze!* O wychowaniu młodzieży w czystości. Z niemieckiego tłumaczył ks. dr. S. Sobalkowski. Str. 92. Kraków 1936. Wydawnictwo księży Jezuitów. Brosz. 0.80 zł.

Pruskie Ministerstwo W. R. i O. P., zaniepokojone mnożącemi się wśród młodzieży szkół średnich wykroczeniami przeciw moralności, poleciło opracować materjał faktyczny dwom znanym psychologom, W. Sternowi i W. Hoffmanowi. Ci wydali w r. 1928 swą opinję o tych wypadkach w osobnej książce wraz ze swemi uwagami o wychowaniu seksualnem. Opinja ta dość nawet ryzykowna, wywołała liczne sprzeciwy ze strony wychowawców, opierających się na etyce chrześcijańskiej. Echem tego jest również książeczka ks. kard. Bertrama z Wrocławia p. t. Reverentia puero, który przedłożył ją ministerstwu, jako

memorjał w celu sprostowania i uzupełnienia wskazówek wymienionych psychologów.

W prostej formie podaje Dostojny Autor najpierw zastrzeżenia przeciw owej książce ze stanowiska katolickiego, następnie przedstawia pozytywnie, co pedagogika katolicka może zrobić i co zrobiła dla wychowania w czystości obyczajów, przyczem szczególny nacisk kładzie na środki nadprzyrodzone i duszpasterstwo indywidualne.

Słusznie przyswojono tę książeczkę naszemu piśmiennictwu; stanie się ona dobrą pomocą dla rodziców i kapłanów. Tłumaczenie gładkie, choć czasem nieścisłe, nieraz są zmiany, amplifikacje, a także błędy (str. 63, w oryg. str. 26: Erzpriester=nie prefekt, lecz dziekan, według terminologji przyjętej we wschodnich diecezjach Niemiec). Fr. W. Foerstera, którego oryginał nazywa autorem niekatolickim, tłumacz uważa za protestanta (str. 57 nota), choć przekonaniem bliższy jest katolicyzmowi, niż protestantyzmowi. Na str. 13 opuszczone w przypisku ważne dzieło zbiorowe pod redakcją ks. Schrötelera „Die geschlechtliche Erziehung", Düsseldorf 1929.

Ks. K. Werbel.

H. Goździewicz, *Św. Jerzy.* Chrobra postać patrona wojska i harcerzy. Żnin 1935 r. (Skład główny w Ka-De-Ha Poznań), str. 47. Cena 0,50 zł.

Gen. Baden-Powell, twórca skautingu, obrał patronem tej organizacji św. Jerzego. Uroczystość jego jest dniem braterstwa w skautingu międzynarodowym. W naszem zaś harcerstwie przyjmuje się zwyczaj obchodzenia święta tego jako uroczystości religijnej i świeckiej.

Jest to dzień, w którym kapelan drużyny lub hufca ma najwięcej sposobności do wystąpienia w charakterze duszpasterza młodzieży harcerskiej. Zwykle będzie musiał przemawiać, wygłaszając kazania lub gawędę. Tymczasem niewiele dotąd mamy materjału o tym bardzo czczonym, lecz mało znanym świętym męczenniku, a i to trochę przeważnie opiera się na legendach.

Jako pomoc na uroczystość św. Jerzego wydano staraniem kapelana Okręgu Wielkop. Z. H. P., ks. St. Skazińskiego, wymienioną książeczkę. Autor i wydawcy przeznaczają ją także dla młodzieży, lecz uważam, że formą swoją nie nadaje się ona dla szerokich mas harcerzy, chyba dla starszych i nieco wykształconych. Za dużo w niej balastu naukowego, spraw bibljograficznych i ikonograficznych, roztrząsania źródeł i t. p. Za to wydaje mi się, że będzie z niej bardzo zadowolony kapelan harcerzy, któremu właśnie takie ujęcie tematu się przyda.

Autor omawia najpierw źródła życiorysu św. Jerzego, daje potem garść szczegółów historycznych, a osobno także legen-

darnych z życia bohatera, obszernie opisuje męczeństwo, a wreszcie jego kult. Końcowy rozdział, to piękna gawęda o świętości.

Niebardzo rozumiem wzmiankę o czci św. Jura we Lwowie i o pomocy Orlętom. (Str. 41).

Ks. K. Werbel.

Dr. Michael Pfliegler, *Der Religionsunterricht.* Seine Besinnung auf die psychologischen, pädagogischen und didaktischen Erkenntnisse seit der Bildungslehre Otto Willmanns. 3 tomy w 8°. Innsbruck 1935, Tyrolia—Verlag.

I. Teil. Die Teleogie der religiösen Bildung. Str. 298.
II. Teil. Die Psychologie der religiösen Bildung. Str. 296.
III. Teil. Die Methodik der religiösen Bildung. Str. 344.
Tom oprawny po 12.00 szl., kart. 9,60 szyl.

Ks. Pfliegler podjął się rzeczy wielkiej: dać syntezę wiedzy katechetycznej ostatnich lat trzydziestu ze strony filozoficznej, pschylogicznej i metodycznej. Sięga zatem do czasu, w którym pod wpływem i przy osobistej współpracy O. Wilmana zaczęła ogromnie rozrastać się katechetyka katolicka w krajach niemieckich (a pod wpływem ich także gdzieindziej, zwłaszcza u nas. Do tego bowiem ruchu nawiązują ks. W. Gadowski i ks. Z. Bielawski, biorą w nim żywy i twórczy udział — w tomie II cytuje się na str. 294 metodę ks. Gadowskiego, — i przeszczepiają na ziemie polskie).

W dydaktyce Wilmana znalazła katechetyka solidną podstawę („eine Didaktik vom theozentrischen Standpunkt"), na której mogła rozbudować się pod względem metod. Był to okres owych licznych i znanych kursów katechetycznych (Salzburg, Wiedeń, Monachjum), okres powstawania metod monachijskiej, Wiedeńskiej, Pichlerów, Stieglitza i t. p.. W dziejach katechetyki był to niewątpliwie etap bardzo ważny, możnaby powiedzieć przez analogję do rozwoju dziecka: okres pełni. Zdawało się, że ugruntowano katechetykę na długie lata. Tymczasem nastał „Okres bujania", przyszły nowe, gwałtowne prądy światopoglądowe, polityczne, metodyczne, przeszła fala „szkoły pracy", większość krajów przeżyła nieraz bardzo radykalne zmiany ustroju szkolnictwa, dużo nowego przyniosła psychologja, socjologja wychowania i inne nauki pedagogiczne. W rezultacie zapanował chaos. Powstaje więc pytanie: co z tamtego się stało? czy trzeba zmienić nastawienie, zasady, metody katechetyczne? jakie są dziś podstawy wychowania religijnego?

To właśnie chce rozpatrzeć ks. Pfliegler w omawianem dziele, chce zorjentować w sytuacji dzisiejszej, nawiązując wszędzie do ruchu katechetycznego z poprzedniego pokolenia.

W trzech wielkich tomach porządkuje wyniki myśli pedagogicznej i psychologicznej ostatnich lat pod kątem widzenia wyrobienia religijnego, które uważa za „punkt Archimedesa" wyrobienia (Bildung w sensie Wilmana) wogóle. Innemi słowy autor: sięga szerzej niż zapowiedział w tytule, zajmuje się nietylko nauczaniem religji, lecz właśnie całą pedagogiką religijną. „Na wstępie swych rozważań daje ks. Pf. obszerny przegląd katechyki ostatniego pokolenia. Opisuje zatem ten ruch charakterystyczny przed 30 laty i rolę w nim Wilmana, następnie przemiany czasu wojny. Uważa, że czasy obecne są przychylniej nastawione do sprawy wychowania wogóle a regilijnego w szczególności, niż za panowania liberalizmu z przed kilkudziesięciu lat, walka zaś toczy się jedynie o naukę religji w szkole. Wynajduje on silne akcenty religijne także u pedagogów przeciwnego obozu, jak Gaudig, Kerschensteiner a nawet E. Krieck (oficjalny pedagog obecnego reżimu w Niemczech); korzystnem jest przedewszystkiem dążenie do wyraźnego światopoglądu. Właściwa treść dzieła podzielona jest na trzy tomy mniejwięcej według działów: teleologja (filozofja, psychologja i metodyka wyrobienia religijnego, np. przeniósłbym rozdział o psychologji wartości z I oraz o przeżyciach religijnych z III do II tomu, a rozdział o metafizyce wychowania Kriecka i ew. rozdział o środowisku i wychowawcy z II do I tomu.

Pierwszy zatem tom zawiera ogólne rozwiązania teleologiczne w związku z wychowaniem religijnem, i to około następujących tematów: wyrobienie religijne wogóle, wychowanie religijno - moralne, nauka religji, a oprócz tego zarys pedagogiki i psychologja wartości w zastosowaniu do nauki religji.

Tom II ma dać podstawy psychologiczne wyrobienia religijnego. Tutaj uderza nas jakaś niepewność sądu autora wobec psychologji wogóle a specjalnie wobec psychologji religji. Przytacza dużo opinji przeciwnych tej nauce, potem jednak broni jej (Zdaje się, że w tym tomie przedewszyskiem przeszkadza metoda autora, które cytuje bardzo dużo opinję po opinji, lecz często nie zaznacza swego stanowiska, tak że niewiadomo napewno, co przyjmuje a co odrzuca. Czytelnik męczy się i gubi w powodzi cytatów, niezawsze ocenionych krytycznie). Ostatecznie przecież uznaje ks. Pf. wielkie znaczenie psychologji dla wychowania religijnego, (zwłaszcza do nauczania religji, tom III) i daje dużo cennego materjału z tej dziedziny. Mamy zatem obszerne rozdziały p. t.: I Psychologja dzisiejsza a nauka religji, II Psychologja religji, III Rozwój psychiczny a wyrobienie religijne, IV Dyspozycja religijna dziecka, V Wychowanie (otoczenie, zbiorowość).

Najwięcej trudności sprawia autorowi, zdaje się, zagadnienie metod w psychologji religji. Niedość odróżnia braki osobiste różnych badaczy od metod samych. Zajmuje się głównie

metodami dawniejszemi, dziś już niestosowanemi; natomiast ledwie wspomina metodę ankietową. Czy naprawdę psychologja religji nie przynosi nic nowego dla wychowania religijnego, jeno potwierdza znane rzeczy (str. 30 nn? czy niema nic do potwierdzenia o istocie religijności, poszczególnych aktów życia religijnego, np. żalu? (por. prace Wunderlego, M. Mayera, Paulsena, których autor nie cytuje; może nie zna?).

Ostatecznie trzeba stwierdzić, że rozważania ogólne i metodologiczne są w tym tonie słabsze niż właściwy opis psychiki młodzieńczej, nieraz wprost mistrzowski, np. gdy chodzi o okres dojrzewania. Za krótko i pobieżnie wypadły lata dziecięce, zwłaszcza wiek rozeznania; autor prawie nie zajmuje się psychologją i pedagogiką pierwszych sakramentów św. Wogóle dzieło uwzględnia więcej młodzież w wieku szkoły średniej niż elementarnej, tak samo w dydaktyce w tomie III.

Sądzę, że naprzód należało mówić o dyspozycji religijnej, a potem dopiero o jej rozwoju. Faktu istnienia tej dyspozycji autor właściwie wcale nie roztrząsa, postępuje tu dedukcyjnie. Oryginalny jest ustęp o naturze w dziecku i rozwoju struktury nadprzyrodzonej (str. 182 nn). Zwracam uwagę na rozdziały o psychicznych czynnikach rozwoju religijności (poznanie czy uczucie?) oraz na analizę religijności (str. 189 nn, niekonsekwencje ze strony autora).

W dydaktyce nauki religji (tom III) opiera się ks. Pf. stosunkowo najwięcej na poglądach i terminologji Willmanna, jeżeli pominiemy dygresje psychologiczne. Omawia zatem następujące tematy: I Treść nauki religji, II Nauka religji a stanowisko światopoglądowe szkoły dzisiejszej (m. in. korelacja, szkoła wyznawniowa), III Pojęcia religijne w nauczaniu (potrzeba pojęć, trudności nauczania, usuwanie przeszkód — tutaj ciekawe rozważania o apologetyce, dowodach istnienia Boga *i* t. d.), IV Poglądowość, V Apercepcja, VI Analiza i synteza, kwestja metod w nauczaniu, VII Stopnie normalne, VIII Przeżycia a nauka religji (ważne i gruntowne), IX Szkoła pracy w nauce religji (bardzo krytyczny). Autor kończy przeglądem różnych konkretnych przykładów stosowania zasad szkoły pracy w nauce religji i uznaje za najbardziej odpowiednie sposoby ks. Adriana i Eberharda (protestant). — Zupełnie pominięto szczegółową metodykę nauki religji.

Jeszcze jeden brak dodałbym, jeżeli chodzi o całość dzieła: dyspozycja nietylko tomów, ale i rozdziałów jest niedość wyraźna i niezawsze konsekwetnie przeprowadzona, stąd powtarzanie rozdzieranie tematów i t. d.

Cechą autora jest pewien konserwatyzm, wynikający z nastawienia historycznego, jakie ks. Pf. przyjął od Wilmana. Zaznacza się to zwłaszcza w części dykatycznej (np. szkoła

pracy). Doświadczenie zresztą przyznaje słuszność takiego stanowiska.

Jeżeli musiałem zwrócić uwagę na niektóre braki dzieła, to chciałbym teraz tem silniej podkreślić jego wielką wartość. Odda ono wielką przysługę dla zorjentowania się w powodzi dzisiejszych haseł i prądów pedagogicznych, zwłaszcza o ile one tyczą wychowania religijnego. Czytelnik polski będzie jednak musiał niejedno sobie uzupełnić, by dostosować dzieło do naszych warunków.

Ks. K. Werbel.

X. Dr. Łapot — Mały katechizm.

Napisanie dobrego katechizmu dla dzieci jest niezmiernie trudne, ponieważ taki katechizm musi być zrozumiały, a więc popularny, a jednocześnie musi być teologiczny, a więc dawać definicje ścisłe i nie dwuznaczne, albo wieloznaczne. Te trudności szczęśliwie pokonał Ks. Dr. Łapot, wydając swój „Mały katechizm", wyświadczył ogromną przysługę duszpasterzom i wszystkim, którzy chcą dobrze i gruntownie nauczyć dzieci prawd wiary. Układ treści jest według katechizmu Gaspari'ego, ale pytania i odpowiedzi są krótkie, ściśle teologiczne i łatwe dla dzieci do spamiętania.

Przypuszczać należy, że dziecko średnio zdolne po wyuczeniu się katechizmu Ks. Dra Łapota, nawet bez pomocy starszych, będzie zupełnie dostatecznie uświadomione pod względem religijnym — a to dużo znaczy i przemawia na korzyść autora. Przy bardzo niskiej cenie za egzemplarz (15 groszy) każde dziecko nabyć go może, a gdyby zechciało zaglądać do niego od czasu do czasu, wyrosłoby na jednostkę religijnie wartościową.

X. Dr. J. Młynarczyk.

Bildung und Erzichung; 1936 r. 1. Prof. Dr. Liegfrier Bechn: *Uber Vordnssetrungen ver Wissenchaft.*

(Co suponuje nauka?) Fałszywe jest hasło „niezależności" nauki, któraby nic nie suponowała. Faktem jest, „że wszyscy poważni badacze... dopuszczają zasady i aksjomaty" (np. zasady logiki, aksjomaty nauk idealnych, pojęcia podstawowe nauk realnych, jak energję, akt psychiczny i t. p.). Błędne jest stanowisko zwoleników oświecenia," jakoby człowiek mógł dowolnie wybieać między materjalizmem a spirytualizmem, pozytywizmem a idealizmem. O prawdziwości zasad decyduje rozum, nie wola (nieuzasadniona). „To, co może być uzasadnionem nie może być suponowanem". Stąd dogmat nie krępuje uczonych kat., stąd mało jest zasad aksjomatycznych wogóle, a szczególnie w pedagogice, która uwzględniać musi zdobycze higjeny, psychologji, socjologji, antropologji, i in. dziedzin.

Prof. Dr. Bopp: *Das Katechsumsproblem in der kath. Religionspädagogik.*
(Problem katechizmowy w kat. pedagogice rel.). Podstawą katechizmu jest dogmatyka kat. A dogmaty „są fundamentem i kośćcem, źródłem i siłą religji i moralności". Czy katechizm należy dać do ręki już dzieciom? Najłatwiejsza i najnaturalniejsza w szkolnej ławce rel. jest historja biblijna, ale nie wystarczająca. U dzieci najmłodszych „ideałem jest jednolita książeczka rel., zawierająca materjał liturgiczny, biblijny i katechizmowy, modlitwy i sentencje. Ale później potrzeba osobnego właściwego katechizmu. Problem, jak powinien wyglądać nowy katechizm, którego się domagają nasze czasy, jaki powinien być jego układ, jaka forma, jaki język, jakie ilustracje, te kwestje nie są jeszcze roztrzygnięte; to wszystko będzie może — wedł. Göttlera — stałym problemem, ale ostatecznie przyznać trzeba, że „mniej zależy od katechizmu niż od katechety".

Dr. Aug. Hoff. *Religiösc Kunst und Volkserziehung* (Sztuka rel. a wychowanie ludu). „Nie łatwo być poetą, nie łatwo być chrześcijaninem; podwójnie trudno być zarazem jednym i drugim" (Maritain). W ciągu 19 w. rozpowszechniło się w kościołach i domach chrześc. mnóstwo rzeźb i obrazów mało albo bezwartościowych, tak jest dotąd. *Mechanizacja sztuki wskazuje na mechanizację życia religijnego*". Fałszywy też jest historycyzm, potrzeba nowych form; tymczasem sztuka wszystkich narodów przechodzi przesilenie. — Istnieją już początki nowych kierunków w sztuce kość. (w budownictwie, malarstwie, rzeźbiarstwie), ale nie do przyjęcia jest bezmyślne naśladowanie stylu dzisiejszego. Źródłem sztuki kość. musi być rzeczywiste powołanie i prawdziwe życie rel. Wychowywać powinien w tej dziedzinie kler, dom chrześcijański, szkoła, dużo dobrego zdziałać może odpowiednio urządzone muzeum diecezalne.

Dr. Corn. Schröder· *Dichtung und Weltanschaunung. Grundsätzliches zur Literatur pädagogik.* (Poezja a światopogląd. Uwagi zasadnicze do pedagogiki literatury). Ścisły istnieje związek między poezją a światopoglądem, fałszywe jest stanowisko pozytywistyczne, naturalistyczne. Poezja jest dziełem wiary, oddania się całego człowieka, jego rozumu, woli, uczucia, fantazji jej wartościom. Pewien wpływ wywiera charakter osobisty poety, jego temperament, indywidualne poczucie piękna, ale główną siłą działającą jest światopogląd artysty. Sam proces twórczy jest czemś tajemniczem. Ale wielka jest różnica między poezją a religją, między natchnieniem poetyckiem, a objawieniem religijnym; tylko poeta panteistyczny nierobi tutaj różnicy. Autor omawia pozatem szczegółowo jako przykład poetę niem. Hölderlina.

W kronice podaje ten zeszyt (na podstawie badań b. min. oświaty w Saksonji), że rozwój duchowy młodzieży szkół powszechnych jest często niezadawalający. O Japonji czytamy, że wychodzi tam b. wiele czasopism dla młodzieży; ich poziom jest wysoki, lecz uwzględnione są tylko cele praktyczne, pominięte natomiast są tematy głębsze, religijne. Dorównują już Japończycy Europejczykom w zawodach praktycznych; ale „Gdyby już od 60, 70 lat zamiast Kanta, Nietzschego, Haeckla, Strindberga, Marxa i in. proroków negacji i przesadnej walki klasowej więcej pozytywnych, konstruktywnych autorów jako wychowawców powoływano do Japonji, t. zn. gdyby tłumaczono może Tomasza z Akwinu, Franciszka Salezego, Leona XIII i t. d..., oblicze dalekiego wschodu byłoby inne, szlachetniejsze, może upominające Europę do zastanowienia się".

Ks. Wł. Karasiewicz

Jachimowski Tadeusz, ks. dr. „*Bądź wola Twoja*", Warszawa 1935 r., str. 81.

Znany w całej Polsce kaznodzieja radjowy wydał cykl swych kazań pasyjnych, które w r. 1933 wygłosił w archikatedrze Św. Jana, a w r. 1934 wypowiedział w nieco zmienionej formie przed mikrofonem polskiego radja. Z całą głębią psychologicznego ujęcia kreśli autor w sześciu etapach smutki, opuszczenie, skazanie, cierpienie i śmierć Chrystusa Pana. „Człowieczeństwo i Bóstwo zespolone w Chrystusie Panu, mówi autor, to konkretny nasz ideał życiowy. Poprzez bowiem uszlachetnione człowieczeństwo nasze osiągamy przebóstwienie przez jednoczącą nas z Bogiem łaskę". Jak złota nić przewija się przez wszystkie kazania zwycięska moc Chrystusowego ducha, potężniejsza nad cierpienia, smutki, a nawet śmierć. Kazania te budzą w najbardziej przygnębionych i cierpiących słuchaczach siłę ducha do borykania się z trudami i cierpieniami życia. Oprócz walorów psychologicznych podkreślić należy wartości krasomówcze, które łącznie z poprzedniemi tworzą pięknie wykończoną całość.

Do nabycia w administracji miesięcznika, cena 2 zł.

Ks. Br. Pągowski.

W trosce o naszych ministrantów. Ośmielam się zwrócić uwagę wszystkich Czcig. X. X. Prefektów, że należyte postawienie sprawy poziomu naszych ministrantów zależy w dużej mierze od wprowadzenia w znaczenie Mszy św. Przedewszystkiem: od tego wprowadzenia!

I tu może oddać ogromne usługi popularny miesięcznik p. t. „Msza św.“, wydawany od marca b. r. przez Seminarjum zagraniczne w Potulicach, p. Nakło nad Notecią (prenumerata roczna za 12 zeszytów ilustrowanych 1 zł. 50 gr. Konto P. K. O. 202.454).

Ks. Henryk Weryński.

Jak sobie radzić z nową pisownią.

Nowe zasady pisowni uchwalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, a wprowadzone w życie rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P., pociąga za sobą z początku niewątpliwie znaczne zamieszanie we wszystkich działach życia intelektualnego. Odczują to zwłaszcza sfery pozaszkolne, posługujące się znacznie większą ilością wyrażeń specjalnych i naukowych, niż szkoła.

To też należy zwrócić uwagę naszych czytelników na nowy słownik ortograficzny, który stara się jak najwszechstronniej uwzględnić potrzeby wszystkich sfer intelektualnych. Jest nim prof. dr. K. Nitscha PISOWNIA POLSKA Przepisy—słownik. Str. 280. Cena zł. 2.40.

Słownik ten zawiera, prócz krótkiego i przejrzystego zestawienia nowych zasad pisowni i interpunkcji, bardzo bogaty wykaz wyrazów w ilości około 25.000, z podaniem poprawnej pisowni i dzielenia, przyczem nie pomija żadnego działu języka polskiego. Każdy, kto posługuje się mową pisaną, znajdzie w nim rozstrzygnięcie wątpliwych kwestii, słownik uwzględnia bowiem nietylko mowę codzienną, lecz także poezję, oraz wszystkie gałęzie wiedzy i nauki (filozofię, matematykę, fizykę i chemię, geografię, nauki przyrodnicze, techniczne, medycynę, pedagogię, teologię, prawo, ekonomię i tp. i to w zakresie pojęć najprostrzych, jak i wyrażeń specjalnych.

Ta wszechstronność materjału, jak i dążenie do kompletnego wyczerpania słownictwa polskiego, czynią ze słownika K. Nitscha nieodzowną pomoc dla każdego teoretyka i praktyka.

K R O N I K A

POLECENIE PANA MINISTRA W. R. i O. P.
z dnia 24 marca 1936 r. Nr. (II. Pr.—5541/35)
w sprawie korelacji nauki poszczególnych przedmiotów z nauką religii rzymsko-katolickiej.

Rozporządzenie Nr. II. Pr. —5481/35 oraz Nr. II. Pr.—5480/35 z dnia 1 października 1935 r. ustalony został w porozumieniu z kompetentnemi władzami kościelnemi nowy program nauki religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych III. stopnia i w gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania. W związku z tem polecam wszystkim nauczycielom szkół powszechnych oraz gimnazjów zaznajomić się z nowym programem nauki religii rzymsko katolickiej, aby przy realizowaniu programów poszczególnych przedmiotów uwzględniali we właściwy sposób korelację z nauki religii rzymsko-katolickiej.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) W. Świętosławski.

Komunikat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa
Dnia 8 września 1936 r.
Nr. II Pr.—3030/36:

Pisownia w rękopisach podręczników składanych do oceny

Odpis.

Do Zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Sekcja Wydawców Podręczników Szkolnych

w Warszawie
ul. Zielna 17.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że PP. Wydawcy, przekładający na nowy okres pięcioletni, rozpoczynający sie w r. szk. 1937/38, podręczniki drukowane, w których wprowadza się zmiany, oraz rękopisy przepisywane przed 1 września b. r. — mogą w rzeczonym materjale zachować pisownię dawniejszą — z wyjątkiem podręczników do świczeń ortograficznych — o ile firma wydawnicza przyjmie na siebie odpowiedzialność, że wszystkie te wydawnictwa wydrukowane będą następnie z zastosowaniem prawideł nowej pisowni.

Dyrektor Departamentu
Dr. M. Pollak

Sprawozdanie z zebrania Delegatów diecezjalnych Kół Księży Prefektów, odbytego w dniu 29/8 1936 r. w lokalu szkoły powsz. św. Stanisława Kostki w Warszawie

Na Zebraniu byli obecni Księża Delegaci z Warszawy, Poznania, Lwowa Krakowa, Wilna, Płocka, Siedlec, Włocławka, Łodzi, Kielc, Częstochowy, Sandomierza, Katowic, Lublina, Pińska i Łowicza. Zebranie, rozpoczęto modlitwą, zagaił Prezes Związku Kół Księży Perfektów, ks. dyr. Archutowski powołując do prezydium Ks. kan. Węglewicza i ks. prał. Gerstmana, na sekretarzy ks. Matyjaszczyka i ks. Pawlinę. Po odmówieniu modlitw za zmarłych członków Związku, a zwłaszcza długoletniego sekretarza ks. Jamiołkowskiego, ks. kan. Węglewicz powitał Zjazd w imieniu J. Em. ks. Kard. Kakowskiego i złożył życzenia pomyślnych obrad i owocnej pracy.

Protokół z poprzedniego zebrania Delegatów przyjęto bez zmian, poczem sekretarz Związku ks. Pyrzakowski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za okres 1935/36 r. W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 10 zebrań, oraz jedno plenarne w sierpniu 1935 r. W działalności swej Zarząd zwracał przedewszystkiem uwagę na organizowanie ognisk metodycznych, omawianie programu nauczania religii w liceum, wreszcie na przygotowanie przyszłego ogólnego zjazdu Księży Prefektów. W pierwszych dwóch sprawach została rozesłana ankieta do poszczególnych Kół prefektowskich, odpowiedzi jednak od większości Kół nie otrzymano. Co do przyszłego zjazdu, ustalono jego dydaktyczny charakter ogólnopolski, o zakresie teoretyczno-praktycznym. Wiele uwagi poświęcał nadto Zarząd wydawaniu Miesięcznika Katechetycznego, oraz zajmował się załatwieniem spraw bieżących.

Po sprawozdaniu z działalności Zarządu, ks. skarbnik Korycki złożył doroczne sprawozdanie finansowe: wpływy w okresie sprawozdawczym wynosły 872 zł. 52 gr., wydatki 509 zł. 35 gr., pozostałość z r. 1934/35 2185 zł. 89 gr. Na rok następny zatem pozostaje w kasie 2.549 zł. 06 gr. Wiele Kół nie wpłaca regularnie składek, upomnienia wysyłane do tych Kół w części odniosły skutek.

W dyskusji nad sprawozdaniami ks. Korycki wyjaśnił, że składki pobierane są według roku kalendarzowego a nie szkolnego. Ks. prezes Archutowski zaznaczył, że w wielu diecezjach Koła Księży Prefektów nie istnieją, a działają jedynie jako Sekcje szkolne przy Kuriach Biskupich.

Ks. kan. Węglewicz udzielił wyjaśnień na pytanie ks. K. Piotrowskiego na temat tworzenia „ognisk metodycznych", oraz przedstawił sposób przeprowadzenia ogniska na terenie Warszawy, gdzie odbyło się 9 pokazowych lekcyj i 9 zebrań sekcyjnych, na których zastanawiano się nad metodyką i dydaktyką nauczania katechizmu, liturgiki i historii. Zezwolenie Władz szkolnych zasadniczo nie było potrzebne.

Ks. prał. Gerstman wygłosił referat na temat programu nauczania religii w liceum, który nie jest jeszcze ostatecznie zatwierdzony. Ze względu na ustawiczne zazębianie się między zagadnieniami dogmatycznemi i etycznemi, oraz w celu, by uniknąć abstrakcji ciągłego powtarzania tych samych kwestyj, które musiałyby być uwzględniane zarówno w dogmatyce jak i etyce, a przez to nie będzie się nużyło młodzieży. Taki projekt programu, łą-

czącego nauczanie dogmatyki i etyki opracowało Koło Lwowskie Księży Prefektów. Program rozłożonyby był na dwa lata i objąłby w zarysie następujące zagadnienia: Istota i różne rodzaje religii; religia Objawiona; źródła Objawienia; o Bogu, Jego Istocie, istnieniu, czci Bożej; Bóg-Stworzyciel; grzech; Odkupienie; Chrystus Pan; Najśw. Maria Panna; Duch św.; Kościół istota Kościoła; Nieomylność: Kapłaństwo; Sakramenta św. urządzenie Kościoła: przykazania kościelne; złe uczynki i cnoty; obowiązki katolika wobec Kościoła; życie osobiste katolika; obowiązki względem bliźnich; obowiązki względem społeczeństwa; eschatologia. Przy realizacji powyższego programu byłyby konieczne wypisy z Pisma św., soborów i Ojców Kościoła.

W dyskusji nad powyższem referatem ks. kan. Węglewicz, zgadzając się na słuszność założeń referatu z punktu czysto pedagogicznego, wskazywał na trudności praktyczne w przeprowadzeniu programu projektowanego, który jak zauważył ks. Kulesza, niewiele różni się od programów rozdzielających dogmatykę od etyki. W projekcie lwowskim zachodzi wyodrębnianie zagadnień ściśle dogmatycznych od zagadnień etycznych. Zagadnienia te nawzajem się przenikają, to prawda, ale, jak stwierdził ks. Węglewicz, od ks. prefekta zależy, aby unikać abstrakcji w nauczaniu i nie popadając w moralizowanie, nie dopuścić do znużenia uczniów. Zresztą Komisja szkolna Episkopatu przyjęła już projekt programu, w którym nauczanie dogmatyki i etyki zostało rozdzielone, a zatem rozchodziłoby się w dyskusji raczej o zastanowienie nad realizacją tego programu. Ważną rzeczą będą zwłaszcza przyszłe podręczniki; by zatem nie były one pisane zbyt pośpiesznie, należy, zdaniem ks. Gerstmana, prosić Episkopat, by po wprowadzeniu nowego propramu, przynajmniej przez dwa lata obowiązywały jeszcze podręczniki stare, aby w ten sposób można było przygotować i wydać odpowiednio przemyślane i interesujące podręczniki nowe i w nich ustrzec się błędów dydaktycznych, jakie może wprowadzić rozdzielenie dogmatyki od etyki.

Postanowiono nadto, by po uprzedniem porozumieniu się z KsKs. Biskupami, przeprowadzić teoretyczną dyskusję na temat łącznego względnie rozdzielnego nauczania dogmatyki i etyki.

Referat na temat przyszłego ogólnopolskiego zjazdu dydaktycznego księży prefektów wygłosił ks. kan. Węglewicz. Podkreśliwszy wielką rolę pracy prefekta nad kształtowaniem dusz i charakterów młodzieży, wskazał na wielkie trudności tej pracy, która musi, zwłaszcza dziś, być apostolatem. Poza umiłowaniem dusz młodzieńczych, prefekt dzisiejszy musi posiadać gruntowną znajomość zarówno psychologji jak i dydaktyki religijnej, której naczelnemi zasadami jest: nil impestive, interiora prius i contraria vitanda. Celem pogłębienia znajomości zasad dydaktycznych u księży prefektów koniecznem jest urządzenie zjazdu, na którym zostałaby wszechstronnie omówiona dydaktyka religijna w jej rozwoju historycznym, oraz teoretyczne i praktyczne zagadnienia dydaktyczne.

Na temat referatu, nagrodzonego hucznymi oklaskami, wyłoniła się żywa dyskusja. Prawie wszyscy mówcy opowiedzieli się za koniecznością urządzenia ogólnopolskiego zjazdu dydaktycznego, w sierpniu 1937 r., stawiając jednak żądania, aby zjazd ten, obok zagadnień czysto teoretycznych, uwzględnił praktykę dydaktyki religijnej przez zorganizowanie szeregu pokazowych lekcyj praktycznych. Ze względu jednak na trudności organizowania tego ro-

dzaju lekcyj ustalono, że wnioski praktyczne ze zjazdu, oraz pokazowe lekcje zostaną zorganizowane w poszczególnych Kołach, bądź w ogniskach metodycznych.

Po wyczerpaniu dyskusji złożyła sprawozdanie Komisja Rewizyjna, stawiając wniosek o przyjęcie sprawozdań z działalności Zarządu i udzielenie absolutorjum z jednoczesnem podziękowaniem ks. skarbnikowi za dokładne prowadzenie ksiąg. Wniosek przyjęto przez aklamację.

Następnie ks. Korycki złożył sprawozdanie z administracji Miesięcznika Katechetycznego: wydaje się przeciętnie 1000 egzemplarzy, z czego rozsyła się około 957 egz. Za prenumeraty wpłynęło 8261 zł. 23 gr., wydatki zaś wyniosły 8635 zł. 50 gr. Dzięki pozostałościom jednak z roku 1934/35 udało się uniknąć trudności finansowych tak, że byt Miesięcznika narazie nie jest zagrożony. Administracja jednak apeluje do prenumeratorów zalegających z opłatą prenumeraty (niektóre Koła zalegają jeszcze za 1934 rok!). Ze sprawozdania ks. Pągowskiego wynika nadto, że najwięcej Miesięcznik rozchodzi się w archidiecezjach: warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej, najmniej zaś czytany jest na Pomorzu, oraz na szlaku Siedlce-Pińsk.

Ks. kan. Węglewicz złożył następnie sprawozdanie z redakcji Miesięcznika: w ubiegłym roku było drukowanych 8 lekcyj praktycznych, 7 kazań i przemówień dla młodzieży, 9 referatów metodycznych; pozatem na łamach Miesięcznika prowadzone były stałe działy: przegląd ruchu katechetycznego w Polsce i zagranicą, recenzje, kronika i t. d. W okresie sprawozdawczym wydany został specjalny jubileuszowy numer z okazji XXV-lecia Miesięcznika, oraz z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa J. Em. ks. kard. Kakowskiego.

W sprawie Miesięcznika zabierali głos ksks. Archutowski i Gerstman, aby, celem jaknajwiększego zainteresowania Miesięcznikiem stosować daleko idące ulgi indywidualne. Ks. Piotrowski podał projekt, by prosić księży biskupów o nałożenie obowiązku prenumerowania Miesięcznika przez Księży wizytatorów diecezjalnych. Ks. Zawadzki projektował wydawanie specjalnego pisma dla młodzieży Ostatni ten projekt nie został jednak przyjęty, dość pokaźną bowiem posiadamy liczbę pisemek religijnych dostosowanych do potrzeb młodzieży. Dalsze ich mnożenie byłoby zbytecznem.

W związku z pewnem zdekompletowaniem Zarządu Związku Kół Księży Prefektów, dokonano warunkowych wyborów uzupełniających. W wyniku wyborów weszli do Zarządu: ks. Kowaliński, ks. Grzesiak i ks. Chalecki. Do Komisji Rewizyjnej — ks. Zawadzki.

W wolnych wnioskach poruszoną została sprawa Komisji ministerjalnej oceny książek szkolnych, oraz sprawa organizacyj religijnych na terenie szkoły.

Podziękowawszy poszczególnym księżom delegatom za przyjazd na zebranie, ks. Gerstmanowi i ks. Koryckiemu za pracę w Związku, prezes ks. Archutowski zakończył zebranie modlitwą, prosząc zebranych o stałą współpracę nad kształtowaniem dusz.

Ks. P. M. i L. P.

Sprawozdanie roczne koła katowickiego.

Walne Zebranie Diecezjalnego Koła XX. Prefektów, odbyło się dnia 18 maja 1936 r. o godz. 15.30 w Domu Związkowym przy kościele NMP. w Katowicach.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością ks. Prałat-Kanonik, wizytator diecezjalny Milik, ks. Kanonik Dr M. Węglewicz z Warszawy, P. Dr Trzaska przedstawiciel T. N. S. W. i P. Kierownik Mazurek, prezes Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszeehnych.

Po wstępnej modlitwie do Ducha św. wita ks. prezes w zagajeniu walnego zebrania na pierwszem miejscu Ks. Prałata Milika, Wizytatora Diec., Ks. Kan. Dr. Węglewicza z Warszawy, P. Dra Trzaskę i P. Kierownika Mazurka. Następnie wysyła się depesze hołdownicze do J. Em. - Pronuncjusza Kardynała Marmaggiego, Jego Eksc. Najbrzewiel. Ks. Biskupa Sufragana Dra Bromboszcza, oraz do P. Wojewody Dra M. Grażyńskiego. Życzenia pomyślnych obrad i owocnej pracy przesłali walnemu zebraniu: Jego Eksc. Najprzew. Ks. Biskup Sufragan Dr. Teofil Bromboszcz, przedstawiciele T.N. S. W. i Ch. St. N. Szk. P. oraz ks. Dr. Karol Milik. Dyr. T. C. L. z Poznania.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano ks. Wizytatora Radcę Mgr. Teof. R. Josińskiego.

Sprawozdanie ks. Prezesa: Jak w ubiegłych latach sprawozdawczych tak również w bieżącym roku zarząd Diec. Koła XX. Prefektów był łącznikiem między poszczególnemi kołami t. zn. Katowickiem, Bielskiem i Sekcją niem. oraz pracami w nich kierował. Program pracy składał się z dwóch części:

a) duszpastersko-wychowawczej obejmującej pracę nad młodzieżą

b) metodyczno-dokształcającej odnoszącej się do osoby ks. prefekta.

Realizując pierwszą część programu zarząd dokładał wszelkich starań, by otaczać szczególną opieką sodalicję młodzieży, by pozyskać jaknajwięcej młodzieży dla rekolekcyj zamkniętych albo przynajmniej urządzać odpowiednie rekolekcje w poszczególnych zakładach, by odbywały się Msze św. recytowane i by młodzież wprowadzać w piśmiennictwo katolickie. Młodzież powinna się uczyć pisać na tematy religijne, byśmy kiedyś mogli przystąpić do wydawania ściennej gazety sodalicyjnej-międzyszkolnej. We wszystkich objawach życia szkolnego powinniśmy także podkreślić momenty religijne, gdzie one tylko zachodzą i tak dać wychowaniu podstawy najmocniejsze w oparciu o fundament wiary.

Stosownie do części metodyczno-dokształcającej programu zarząd polecił w poszczególnych kołach urządzanie lekcyj pokazowych, zaznajamianie się z bieżącą literaturą pedagogiczną, utrzymywanie kontaktu z Instytutem Pedagogicznym i zapoznanie się dokładne z nowemi podręcznikami wszystkich przedmiotow w nowem gimnazjum celem lepszej korelacji w nauczaniu. Dużo czasu poświęcił zarząd sprawie formalnego założenia ogniska metodycznego nauki religji. Staraliśmy się o to kilkakrotnie na wzór innych przedmiotów w szkołach średnich, ale Kurja Diecezjalna nie dała nam w tej sprawie konkretnej odpowiedzi. Według rozporządzenia ministerjalnego może ognisko metodyczne każdego przedmiotu tylko założyć władza szkolna, a żadna organizacja nauczycielska. Jeżeli zatem władza szkolna także w przy-

szłości nie założy ogniska metodycznego nauki religii, będziemy pracować w ramach koła naszego tak jak nauczyciele innych przedmiotów we formalnie założonych ogniskach w tem przekonaniu, że koło nasze jest ogniskiem metodycznem już od wielu lat i nie nasza to wina, że formalnie założonego ogniska metodycznego nauki religji nie mamy.

Składając to krótkie sprawazdanie zwraca się ks. prezes z podziękowaniem serdecznem do Ich Ekscelen. Najprzew. XX. Biskupów St. Adamskiego i Sufragana Dr. Bromboszcza, którzy wprawdzie z powodu ważnych przeszkód nie mogli przybyć na nasze zebranie ale zawsze okazywali dla naszego koła i naszej pracy szczerą życzliwość. Dziękuje ks. prezes następnie Panu Kuratowi Dr. Kupczyńskiemu za szczere zainteresowanie się poczynianiami naszej organizacji. Ks. Prałatowi Kanonikowi Milikowi za wszelkie rady i cenne wskazówki, z których zarząd nieraz korzystał. Wreszcie serdecznie dziękuje kolegom zarządu za poświęcenie i współpracę. Szerokie pole pracy leży jeszcze przed nami, ale z pomocą Bożą przyrzekamy dalej pracować dla chwały Bożej i wielkości państwa naszego.

W tym roku odszedł od nas wierny członek koła śp. ks. prof. Sowicki, uczcijmy jego pamięć krótkiem milczeniem i modlitwą za spokój jego duszy.

b) Sprawozdanie sekretarza: Zarząd odbył 4 posiedzenia: na pierwszem posiedzeniu omawiano program pracy zwłaszcza sprawę formalnego założenia ogniska metodycznego. Na drugim posiedzeniu złożył sprawozdanie delegat koła ze zjazdu delegatów Diecezj. Kół w Warszawie w dniu 29.VIII 1935 r. Postulaty zjazdu warszawskiego uwzględniliśmy w programie pracy całorocznej. Na trzecim posiedzeniu omawiano kwestię emerytury XX. katechetów, zwłaszcza przechodzących do duszpasterstwa. Zwróciliśmy się w tej sprawię do głównego zarządu: do zarządu Diecez. kasy emerytalnej wysłaliśmy naszego delegata na jej walne zebranie i chociaż Diecez. kasa emerytalna woli nie słyszeć o emeryturze XX. katechetów, to jednak uzyskaliśmy choć pewne uwzględnienie naszych postulatów w nowym statucie Diecez. Kasy Emer.
Ks. sekretarz donosi, że zarząd główny z Warszawy zwrócił się do nas z zapytaniem 1) czy w kole zorganizowano ognisko metodyczne i jak praca się w niem rozwija 2) co koło sądzi o przyszłym zjeździe dydaktycznym 3) jakie są projekty programu nauki religii w przyszłych liceach 4) czy koło zamierza wziąć udział na wystawie prasy katolickiej we Watykanie? Uchwala się, że poszczególne koła wypowiedzą się w tej sprawie i wnioski prześlą na ręce ks. sekretarza. Na ostatniem posiedzeniu zarządu omawiano termin i program walnego zebrania. Wyrażają obecni życzenie, by walne zebranie zwołać wcześniej i zaprosić prelegenta z poza naszego grona. Postanawia zarząd zwrócić się z wnioskiem do władz szkolnych o uwzględnienie nauki religii przy egzaminach wstępnych do nowego gimnazjum.

W Diec. Kole XX Prefektów nadal istnieje koło katowickie, bielskie i sekcja niemiecka, które pracowały według programu zarządu.

Na zebraniach koła katowickiego omawiano zagadnienia metodyczne nowego programu nauki religii. Referaty wygłosili:

1) ks. Peikert: Pomoce naukowe do nauki religii
2) ks. Gwłowski: Korelacja nauki religii z językiem polskiem w III klasie nowego gimnazjum

3) ks. Gawor: Korelacja nauki religii z historią i językiem polskim w IV klasie gimnazjum

4) ks. Dr. Siara: Prawne założenie ogniska metodycznego nauki religii i rozwój jego w innych przedmiotach nauczania,
ks. Dr. Proksch: Koreferat

5) ks. Olma: Sytuacja katechety wobec nowego programu nauki religii (referat sprawozdawczy w zastosowaniu do naszych warunków pracy).

Omawiano nowe zagadnienia dydaktyczne w związku z lekcjami pokazowemi: króre odbyły się:

w rejonie katowickim: 4 lekcje (ks. Dr. Jasiński' ks. Cynar. ks. Adamczak, ks. Bessler)
w rejonie chorzowskim: 2 lekcje (ks. Salbert i ks. Schubert)
w rejonie myłowickim: 2 lekcje (ks. Dr. Proksch i ks. Olma)
w rejonie tarno-górskim: 2 lekcje (ks. Kossyrczyk).

W pracy duszpasterko-wychowawczej pomagali sobie wzajemnie XX. Prefekci czy to w urządzaniu rekolekcyj czy też w słuchaniu spowiedzi św. Starano się, by nabożeństwa szkolne stały się potrzcbą duszy młodzieży' urządzono Mszę św. recytowane w Katowicach 4 — w Chorzowie 10 — w Wysłowicach 2, w Tarnowskich-Górach 6, w Rybniku co niedzielę, w Piekarach 5, w Siemianowicach 5 w Rudzie 3. Pozatem XX. prefekci pomagali według sił i możności w pracy parafialnej przez głoszenie kazań i współpracę w organizacjach parafialnych i świeckich. Ks. Dr. Proksch, ks. Dr. Siara, ks. Dr. Jasiński i ks. Salbert pracowali na konferencjach rejonowych dla nauczycieli religii i w ognisku metodycznem przy Instytucie Pedagogicznym.

W pracy literackiej zaznaczyli się niektórzy XX. Prefekci pisząc artykuły do gazet i czasopism. Ks. Lipiński przetłumaczył i wydał w języku polskim tablice pomocnicze do nauki religii. Podkreślić trzeba pracę ks. Dra Rosińskiego w rozgłośni radia katowickiego. Wykłady urządzone z ramienia Akcji Katolickiej wygłosili ks. Gawor i ks. Salbert. Wielu XX. prefektów pełniło obowiązki kapelanów harcerstwa i asystentów okręgowych K. S. M. Nominację na wizytatorów szkół otrzymali ks. Dr. Praksch, ks. Dr. Siara, ks. Dr. Jasiński i ks. Radca Josiński. Ks. Dr. Proksch otrzymał w tym roku złoty krzyż zasługi na polu szkolnictwa z rąk P. Wojewody.

Koło katowickie liczyło z początkiem roku szkolnego 31 członków. w ciągu roku 2 ubyło i przybyło. Zebrań plenarnych odbyło się 6 — udział w zebraniach 90%. Na walnem zebraniu koła katowickiego wybrano na prezesa ks. Dra. Jasińskiego, na sekretarza ks. Bańkę i na skarbnika ks. Czornego.

Koło Bielskie liczy 16 członków. Zebrań było 6. Prezesem jest ks. prof. J. Skudrzyk, ks. Wranka sekretarzem i ks. Pohl skarbnikiem. Lekcję pokazową przeprowadził w VII kl. ks. Pluta, hospitowali się wzajemnie często na lekcjach ks. Wranka. ks. Pluta i ks. Botorek. Na zebraniach omawiano nowe wydawnictwa pedagogiczne oraz bieżące sprawy szkolne. Ks. prof. Jochemczyk wygłaszał nauki rekolekcyjne dla maturzystek w czerwcu 1935 r. w Rybniku.

Stałym ośrodkiem sekcji niemieckiej jest prywatne gimnazjum niemieckie w Chorzowie, gdzie koło posiada swoją bibljotekę w skład której wchodzi kilka sztandarowych dzieł pedagogicznych oraz fachowe czasopisma. Odbyło się w sekcji niemieckiej 6 zebrań na których wygłoszono następujące referaty:

1) Feindliche Erziehungsströmungen der Gegenwart (ks. Krawczyk)
2) Neue liturgische Anschaungsmittel (ks. Dyllus)
3) Pädagogische Grundgedanken der Erziehungsenzyklika Pius XI (ks. Nowak)
4) Neueoscheinungen in der Katechetischen Literatur (ks. Cichy)
5) Der Religionsunterricht in der I kl. als Grudlage des religiösen Lebens des Schülers (ks. Ligoń)

Kierownik sekcji niemieckiej, ks. prof. Cichy hospitował lekcje młodszych kolegów. Odbyły się 3 lekcje pokazowe ks. Nowaka, ks. Ligonia i ks. Krawczyka.

Dla ożywiania życia religijnego młodzieży urządzono pierwszy raz tak zw. „Religiöse Feierstunden" dla całego zakładu w auli, a to:

Ks. Krawczyk w Nowej wsi godzinę misyjną
w Chorzowie „ wielkopostną

Ks. Ligoń w Tarn.-G. 3 razy Missa recitata.

Sodalicje istnieją przy zakładach niemieckich w Chorzowie, w Tarn.-G. i w Pszczynie.

Skarbnik: ks. prof. Gniłka przedstawia stan kasy:

dochodów było	181,40 zł.
Saldo roku poprzedniego	222,95 zł.
razem	404,35 zł.
Wydatki w bieżącym roku	204,55 zł.
pozostaje w kasie	199,80 zł.

Jako delegat na zjazd delegatów Diecez. Kół XX. Prefektów w Warszawie w dniu 29.VIII 1935 r. składa sprawozdanie sekretarz, ks. Olma.

Na zjazd przybyło 20 delegatów, nie wszystkie jednak diecezje były reprezentowane.

Ks. Dyrektor R. Archutowski Prezes Związku Kół witał obecnych delegatów: Do prezydium wybrano ks. Rektora Gerstmana i odrazu zabrał ks. Kanonik Dr. Węglewicz i przedstawił nam obraz sytuacji katechety wobec nowych programów. Zapoznał nas referent z historią oraz z obecnem ujęciem nowych programów w przeciwstawieniu do starych programów nauki religii. Wysunął referent następujące wnioski:

1) Założyć w kołach poszczególnych ognisko metotyczne bądźto w ramach koła bądźto poza kołem
2) Utrzymanie łączności z głównym zarządem przez miesięcznik
3) Przygotowanie kongresu dydaktycznego nauki religii
4) Opracowanie nowych podręczników stosownie do nowych programów
5) Wysiłki i starania związać w ogólno krajowym związku wychowania chrześcijańskiego.

W sprawozdaniu zarządu ks. prezesa Archutowskiego zaznacza, że zarząd główny jest łącznikiem między poszczególnemi kołami, daje derekty-

wy pracy, interweniuje u władz szkolnych i wypowiada się w miesięczniku katechetycznym.

Co roku dwa zeszyty miesięcznika będą odtąd miały charakter kwartalnika naukowego, pozatem miesięcznik będzie zawierał artykuły odnoszące się do nowych programów i praktyki katechety. Księża prefekci powinni czyto pracę z ognisk metodycznych czy też swoje prywatne prace naukowe przesyłać do redakcji miesięcznika. Sprawa finansowa miesięcznika przedstawia się dość smutno, bo bije się 1,000 egzempl., a tylko 260 księży prefektów płaci za całą prenumeratę i na tych ofiarnych płatnikach opiera się nasze czasopismo. W kasie zarządu głównego pozostało 2.185,85 zł, z czego postanowiono także subweniować wydawnictwa pomocy naukowych do nauki religii. Ks. Dra. Prokscha prezesa naszego wybrano do prezydium głównego zarządu i mnie sekretarza do komisji rewizyjnej.

Po orzeczeniu komisji rewizyjnej o zgodności ksiąg kasowych i aktów koła udzielono absolutorium zarządowi.

Jednogłośnie wybrano do nowego zarządu ks. Dra Prokscha, wice-prezesa ks. Radcę Josińskiego i sekretarza ks. Olmę. Oprócz prezesów kół wchodzą wskład nowego zarządu: Dr. Siara, ks. prof. Jochemczyk, ks. Cynar i ks. Kossyrczyk. Komisja rewizyjna pkzostała ta sama. Na delegata na zjazd delegatów Diec. Kół XX. Prefektów wybrano ks. Prokscha, w zast. ks. sekretarza ks. Olmę.

Tegoroczne walne zebranie zaszczycił swoją obecnością ks. Kan. Dr. Węglewicz, witany serdecznie przez obecnych, wygłaszając referaty na temat: Atualne zagadnienie katechetyki w Polsce. Mówił prelegent swobodnie i spokojnie ex plenitudine scientiae et cordis wykazując w gruntownie przemyślanych wywodach jak obszerne i rozgałęzione są zagadnienia katechetyki w Polsce, ileśmy już zrobili, a ile pracy twórczej w tak ważnej dziedzinie wychowania chrześcijańskiego nam jeszcze trzeba. Trzeba nam uregulowania prawnego stanowiska ks. prefekta, albowiem prefektura także jest kościelnem stanowiskiem prawem przewidzianem i dobry prefekt dostarcza parafii najlepszych parafian. Brak nam w katechetyce twórczości literackiej, artystycznych form nauczania, dramatów religijnych dla młodzieży z talentem napisanych. Pamiętać należy, że katechetyka to „ars" podlegająca prawom twórczości artystycznej. Przeba nam ujednostajnienia poglądów na dydaktykę nauki religii, nowych podręczników, odpowiednich do ujęcia nowych programów, by one przyczyniły się do pełnego życia religijnego młodzieży opartego o Boga, Chrystusa i kościół. Wielkie zadanie czeka przyszły zjazd dydaktyczny, który powinien poruszyć podstawy i rozwój dydaktyki, nowe formy i metody nauczania na tle historycznem wychowania, metodykę poszczególnych przedmiotów, dać kilka wzorowych lekcyj i uświadomić nauczycielowi religii jak szerokie powinno być zainteresowanie duszpasterza-katechety choć kosztem specjalizacji.

W dyskusji zabiera głos ks. Dr. Jasiński podnosząc, że w naszem kole wiele z tych pięknych myśli referatu jest już zrealizowanych. Ks. Olma zaznacza, ze referat tak gruntowny może stanowić materjał do długich rozważań wychowawczych i powinniśmy sięgać do źródeł różnych poglądów na świa.. Mając do pewnego stopnia choć uzgodnione wspólne podłoże filozoficzne, dojdziemy dopiero do ujednostalnienia prądów w pedagogice.

Z powodu braku czasu referent musiał zebranie opuścić, serdecznie i wdzięcznością żegnany przez obecnych.

Na zapytanie ks. prof. Gniłki, czy wszyscy katecheci muszą należyć do naszego koła, wyjaśnia ks. Prałat Milik, że taka jest uchwała Dostojnego Episkopatu. Zaznacza ks. Prałat Milik, że należy walne zebranie urządzić wcześniej, by egzaminy dojrzałości nie stanowiły przeszkody dla obowiązkowej obecności wszystkich członków koła na zebraniu.

Stwierdza ks. Wizytator Diec. z wielkiem uznaniem, że dzisiejszy katecheta idealizuje się, szuka najpierw „królestwa niebieskiego", a mało dba o resztę. Podczas gdy dawniej omawiano na zebraniach nieraz sprawy urzędowe i uposażeniowe, dziś cały wysiłek pracy katechety skierowany jest na zagadnienie ideowe i duszpastersko-wychowawcze. Wielu XX. prefektów żyje dziś w bardzo ciężkich warunkach materjalnych i pracuje z wielkiem poświęceniem dla dobra sprawy naszej.

Przewodniczący walnego zebrania ks. Radca Josiński dziękuje ks. Prałatowi Milikowi za słowa uznania i pochwały oraz wszystkim obecnym za przybycie kończąc zebranie o godzinie 18,50.

Prezes: *Ks. Dr. Proksch*
Sekretarz: *Ks. Olma*

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Mieczysław Węglewicz**

Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski, Chłodna 19, tel. 669-90.